

Ann Banfield

Styl narracyjny a gramatyka mowy niezależnej i zależnej

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 81/4, 265-312

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

III. P R Z E K Ł A D Y
S T U D I A O M O W I E P O Z O R N I E Z A Ł E Ź N E J

Pamiętnik Literacki LXXXI, 1990, z. 4
PL ISSN 0031-0514

ANN BANFIELD

STYL NARRACYJNY
A GRAMATYKA MOWY NIEZALEŻNEJ I ZALEŻNEJ *

W ostatnich próbach sformułowania teorii narracji zgodnej z modelem podsuwanym przez gramatologię przedstawiano gramatykę jako podtyp teorii komunikacji (por. Jakobson 1960, s. 434 n.). W schemacie tym relacja narrator—czytelnik, zajmująca współczesną naukę o literaturze od czasów Henry Jamesa, jest relacją podstawową, na której opierają się wszystkie struktury narracyjne, jako że w modelu języka „teorii komunikacyjnych” relację nadawca—odbiorca przyjmuje się za ośrodkową. A zatem, pisze Roland Barthes (1977, s. 175):

opowiadanie jako przedmiot jest stawką w komunikacji: mamy dawcę opowiadania oraz jego odbiorcę. Wiadomo, że formy „ja” i „ty” muszą być w języku założone z góry przez obie strony; podobnie nie może być opowiadania bez narratora i słuchacza (lub czytelnika).

Todorov twierdzi to samo, gdy pisze: „Dzieło jest jednak równocześnie wypowiedzią: istnieje bowiem narrator relacjonujący historię, po przeciwnej zaś stronie czytelnik, który ją odbiera” (1968, s. 295). A dalej podkreśla: „Dwa te obrazy [narratora i czytelnika] właściwe są każdej fikcji” (s. 320).

Kategorie *histoire* i *discours* Todorov zapożyczył, co sam przyznaje, od językoznawcy, Emila Benveniste’a. Jednakże, choć rozróżnienie czynnione przez Todorova jest ważne, nie oddaje ono tego, co przez owe kategorie rozumiał Benveniste. Todorov odróżnia zawartość opowieści

[Ann Banfield — amerykańska lingwistka i teoretyk literatury, wykorzystująca do badań nad narracją założenia gramatyki generatywno-transformacyjnej. W roku 1982 opublikowała książkę *Unspeakable Sentences. Narration and the Representation in the Language of Fiction*, która spotkała się z żywym i kontrowersyjnym przyjęciem. Wykłada na University of California w Berkeley.

Przekład według: A. Banfield, *Narrative Style and the Grammar of Direct and Indirect Speech*. „Foundations of Language” 1973, nr 1, s. 1—39.

Prace do tego cyklu wybrał i notatki o autorach przygotował Wojciech Tomasiak.]

* Za liczne sugestie i uwagi krytyczne chciałabym podziękować Josephowi Emondsonowi, S.-Y. Kurodzie, Carlosowi Otero, a zwłaszcza Barbarze Partee.

(*histoire*) od punktu widzenia i stylu, w jakim coś zostaje opowiedziane (*discours*); Benveniste (1966) natomiast za pomocą tych kategorii odróżnia dwa style: jeden, w którym relacja nadawca—odbiorca, reprezentowana przez zaimki pierwszo- i drugoosobowe, nie istnieje (*histoire*), i drugi, w którym relacja ta istnieje (*discours*). W stylu historycznym „nie ma już więc nawet narratora” (s. 241). A zatem na pytanie, czy relacja nadawca—odbiorca jest podstawą wszystkich tekstów, Todorov i Benveniste udzielają odpowiedzi przeciwnych. Stanowisko Todorova nazwać można „hipotezą narratora zamaskowanego”, dlatego mianowicie, że zakłada się w niej istnienie narratora nawet tam, gdzie nie pojawia się on *explicite*. Językoznawczym odpowiednikiem tego stanowiska jest hipoteza mówiąca, że wszystkie zdania twierdzące są dopełnieniami usuniętych zdań performatywnych typu „oświadczam ci, że...”¹.

Pytanie, czy każdy tekst zawiera nadawcę i odbiorcę, jest pytaniem empirycznym, co znaczy, że nie można dokonać wyboru między sprzecznymi teoriami bez językowego czy literackiego dowodu. Ostatnio Kuroda (1973) na podstawie gramatyki japońskiej dowodził, że istnieje styl literacki, który „wykracza poza paradygmat performancji językowej określany w kategoriach nadawcy i słuchacza”. W skrócie, Kuroda w swym argumencie wykorzystuje epistemologiczne rozróżnienie (por. Russell 1940, s. 195 n.) między dwiema funkcjami języka: wskazywaniem na fakty oraz wyrażaniem stanu, w jakim znajduje się nadawca. Przymiotnika „smutny” można np. użyć z podmiotem pierwszoosobowym zarówno dla wyrażenia stanu nadawcy, jak i dla oznajmienia faktu, jakim jest ów stan, lub też można odnosić go do innej osoby wyłącznie dla wskazania na jej stan. W języku angielskim różnica ta jest wyłącznie implicytna, a w japońskim — eksplicytna:

w języku japońskim pewne słowa wyrażające odczucia istnieją w parach, przy czym jeden człon pary morfologicznie jest przymiotnikiem, drugi zaś — czasownikiem, i rozróżnienie morfologiczne ściśle odpowiada tu epistemologicznemu (...). Dlatego też mówimy:

(1) *Watasi wa atui* [Jest mi gorąco]

ale

(2) *Anata wa atugatte iru* [Jesteś spocony]

lub

(3) *John wa atugatte iru* [John jest spocony].

Nie mówi się

(4) *Anata wa atui* [Jest ci gorąco]

lub

(5) *John wa atui* [Johnowi jest gorąco] (Kuroda 1973, s. 3).

Takie przymiotniki wyrażające odczucia występują w potocznych oświadczeniach w języku japońskim wyłącznie z pierwszoosobowym podmiotem, jednakże użytkownik języka japońskiego akceptuje je z pod-

¹ Hipotezę tę przedstawia Ross (1970).

miotem trzecioosobowym w zdaniach odbieranych jako składnik stylu zwanego przez Kurodę „niesprawozdawczym [*nonreportive*]”. Dalej wykazuje on, że zdania należące do tego stylu, w których użyto 3. os., nie mogą zawierać morfemów wskazujących na 1. os. Dla przykładu konstrukcja sygnalizująca obecność nadawcy pierwszoosobowego, *yo*, tłumaczona jako „mówię ci”, nie może pojawić się w zdaniu, w którym przymiotnik wyrażający odczucia orzeka coś o podmiocie trzecioosobowym. Wynika z tego, że fragmenty takie nie mogą być interpretowane jako głos narratora, lecz wręcz przeciwnie: Kuroda dowodzi, że trzecioosobowy styl niesprawozdawczy jest stylem wieloświadomościowym, zawierającym więcej niż jeden punkt widzenia. Konkluduje on:

Zaczynałem ten artykuł od problemu epistemologicznego, a kończę na problemie sztuki literackiej. Oba problemy, jak stwierdzono, znajdują swoje bezpośrednio odzwierciedlenie w gramatyce japońskiej. Oba reprezentują cechy tak fundamentalne dla dwu podstawowych aspektów ludzkiego życia umysłowego odnoszące się do języka — tj. poznania i sztuki literackiej — że nie sposób, by nie zdołały odcisnąć swego piętna na gramatyce każdego języka. Istnienie owego rozróżnienia na styl sprawozdawczy i niesprawozdawczy odnaleźć można również w gramatyce angielskiej, choć przypuszczalnie w postaci bardziej ukrytej.

Gramatyka angielska r z e c z y w i ś c i e rozróżnia style sprawozdawcze i niesprawozdawcze, lecz jak sugeruje Kuroda, nie na podstawie przymiotników wyrażających odczucia. W pracy tej chciałabym wesprzeć hipotezę Kurody (i Benveniste'a) — mówiącą, że paradygmat nadawca—odbiorca nie ma zastosowania przy wszelkich użyciach języka — wykazując, że w językach angielskim i francuskim istnieje styl literacki pozbawiony nadawcy bądź narratora. W części I charakterystyka gramatyczna istotna dla relacji nadawca—odbiorca zostanie przedstawiona przy okazji rozważań dotyczących mowy zależnej i niezależnej oraz mowy pozornie zależnej [*style indirect libre*]², będącego francuskim odpowiednikiem tego, co Kuroda nazwał stylem niesprawozdawczym. Ponieważ termin francuski zdążył się już poniekąd ustabilizować, w dalszej części stosować będę określenie „mowa pozornie zależna”³.

W części II przedstawiam analizę gramatyczną opartą na pewnych istotnych dla niej zasadach, z których wynikają różnice między mową

² Niektóre kwestie z zakresu *style indirect libre* w odniesieniu do gramatyki francuskiej zostały wcześniej omówione przez Charles'a Bally'ego (1912) i przez Marguerite Lips (1926), która wychodząc od spostrzeżeń Bally'ego, powiązała *style indirect libre* z mową niezależną i zależną. Ullmann (1964, s. 95) nielojalnie i nieściśle określa książkę Lips jako „wyjaśnienie sporu” wokół *style indirect libre*, gdy tymczasem jest to — wbrew jego słowom — najbardziej wyczerpujące ujęcie mowy pozornie zależnej aż po dzień dzisiejszy. Bally (1965) odsyła do niej czytelnika we wstępie do rozważań nad tą mową.

³ Znacznie *libre* w przybliżeniu odpowiada temu, co w językoznawstwie określa się najczęściej jako „nie włączone”, np. *une phrase libre* to zdanie samodzielne.

zależną, niezależną i pozornie zależną. Płynące stąd implikacje dla dwu wspomnianych na wstępie konkurujących ze sobą teorii stylu narracyjnego zostaną rozważone w części III.

I

Charakterystyka mowy zależnej, niezależnej i pozornie zależnej

Prawidłowo w języku angielskim można na dwa sposoby przytoczyć czyjąś wypowiedź: „zależnie” i „niezależnie”. Gramatycy powszechnie wymieniają cztery różnice dzielące mowę zależną i niezależną: (i) mowę zależną wprowadza spójnik podrzędności „że”; (ii) czasownik w mowie zależnej ulega zmianom zgodnie z zasadami następstwa czasów (oddziałującymi na czasowniki w wielu typach zdań podrzędnych); (iii) osoba gramatyczna, której przynależą zaimki z tym samym desygnatem w zdaniu głównym i w zdaniach włączonych mowy zależnej, jest tożsama; (iv) składniki wskazujące, które odsyłają do czasu bądź miejsca przytaczanego aktu mowy, różnią się w mowie zależnej i niezależnej. Różnice te ilustruje przykład (1): (1a) zawiera mowę niezależną, a (1b) — zależną. Różnice (i—iv) wyróżniono spacją:

(1a) *Yesterday at the station Mary told me, „I will meet you here tomorrow”* [Wczoraj na dworcu Mary powiedziała mi: „Spotkamy się tu jutro”].

(1b) *Yesterday at the station Mary told me that she would meet me there today* [Wczoraj na dworcu Mary powiedziała mi, że spotkamy się tam dzisiaj].

Jak teraz możemy wyjaśnić różnice dzielące mowę zależną i niezależną, uwzględniając widoczne podobieństwa? Czy można wyprowadzić jedną z drugiej poprzez wiarygodne przekształcenie gramatyczne?

A. Niederywacyjny [*nonderivative*] charakter mowy zależnej

Przypuszczać by można, że mowę zależną można wyprowadzić z niezależnej. Główne argumenty świadczące przeciwko takiemu rozwiązaniu to: trudność zastąpienia struktury głębokiej pewnych rzeczowników i przysłówków oraz fakt, że jedynie w mowie zależnej pojawiają się pewne dwuznaczności przy odczytywaniu zdań.

(i) Gdyby mowę zależną można było wyprowadzić z parafrazy mowy niezależnej, konieczne byłoby obowiązujące przekształcenie dla zamiany pewnych grup nominalnych w zaimki pierwszo- i drugoosobowe. Problem polega na tym, jak w strukturalnym opisie takiego przekształcenia ustalić dla zaimków mowy zależnej źródło w mowie niezależnej. Dla przykładu: jaką strukturę głęboką powinniśmy przypisać poniższemu zdaniu zawierającemu mowę zależną?

(2) *Smith remarked that I was a writer of your caliber* [Smith zauważył, że jestem pisarzem twego pokroju].

Strukturę głęboką powyższego zdania włączonego [embedded] obsłużyć może niezmiernie duża liczba zdań. Rozważmy kilka możliwości:

(3) *Smith remarked* $\left\{ \begin{array}{l} \textit{you} \\ \textit{Dorothy} \\ \textit{The author} \end{array} \right\} \left\{ \begin{array}{l} \textit{are} \\ \textit{is} \end{array} \right\} \textit{a writer of} \left\{ \begin{array}{l} \textit{his} \\ \textit{Sam's} \\ \textit{that idiot's} \end{array} \right\} \textit{caliber}$

[Smith zauważył $\left\{ \begin{array}{l} \textit{ty} \\ \textit{Dorota} \\ \textit{Autor} \end{array} \right\} \left\{ \begin{array}{l} \textit{jesteś} \\ \textit{jest} \end{array} \right\}$ pisarzem $\left\{ \begin{array}{l} \textit{jego} \\ \textit{Sama} \\ \textit{tego idioty} \end{array} \right\}$ pokroju].

Przekształcenie wyprowadzające mowę zależną od postaci (2) musiałoby zastąpić arbitralne grupy nominalne zdania (3) zaimkami, naruszając w ten sposób warunek odwracalności. W przeciwnym razie (tzn. gdyby blokował to warunek odwracalności przekształceń) musielibyśmy stwierdzić, że wyłącznie mowę niezależną wyposażoną już w zaimki można zmieniać na mowę zależną z zaimkami, które tamtym odpowiadają. To jednak pozbawiałoby wszelkiej korzyści próbę wyprowadzenia mowy zależnej z parafrazy mowy niezależnej, ponieważ nie dawałoby żadnego ogólnego wyjaśnienia co do możliwości parafrazowania mowy niezależnej na zależną.

(ii) Tym samym argumentem posłużyć się można przy okazji niektórych okoliczników miejsca i czasu w mowie zależnej. Np. wskazanie źródła dla okolicznika „jutro” w mowie zależnej (4a) będzie równie trudne jak w przypadku zaimków:

(4a) *Mary said that she would do it tomorrow* [Mary powiedziała, że zrobi to jutro].

(4b) *Mary said, „I will do it* $\left\{ \begin{array}{l} \textit{tomorrow} \\ \textit{on the 14th} \\ \textit{on the holiday} \\ \textit{when Jack arrives} \\ \textit{Tuesday} \end{array} \right\}$ ”

[Mary powiedziała: „Zrobię to $\left\{ \begin{array}{l} \textit{jutro} \\ \textit{czternastego} \\ \textit{w dzień wolny} \\ \textit{kiedy przyjedzie Jack} \\ \textit{we wtorek} \end{array} \right\}$ ”]

(iii) W istocie interpretacja wszelkich referencyjnych grup nominalnych (NP) w zdaniach mowy zależnej niweczy wysiłek wyprowadzania mowy zależnej z mowy niezależnej. Rozważmy poniższe zdanie:

(5) *Oedipus said that his mother was beautiful* [Edyp powiedział, że jego matka jest piękna].

Zdanie to ma dwa możliwe odczytania: (a) że Edyp powiedział, że pewna osoba, którą nadawca przytaczający wypowiedź Edypa identyfikuje jako jego matkę, jest piękna, lub też (b) że Edyp powiedział coś w rodzaju „Moja matka jest piękna”. Konstrukcje takie były często rozważane przez logików, którzy odczytanie o „jego matce” (a) określają jako odczytanie *de re*, (b) natomiast jako odczytanie *de dicto*.

Barbara Hall-Partee (1972) zauważa, że „przytoczenie ⟨jest⟩ paradygmatycznym przykładem konstrukcji, którą ⟨...⟩ zawsze interpretujemy *de dicto*”. A zatem zdanie poniższe może mieć wyłącznie odczytanie (b) — *de dicto*:

Oedipus said, „*My mother is beautiful*” [Edyp powiedział: „Moja matka jest piękna”].

Jeżeli wyprowadzimy mowę zależną z niezależnej, wymagane przekształcenie odpowiadać będzie wyłącznie za odczytanie *de dicto*. Odczytanie *de re* musiałyby mieć odmienną strukturę głęboką, a stąd i odmienną derywację.

Jednakże czy mowa zależna nawet i w wersji *de dicto* może być w sposób wiarygodny wyprowadzona z mowy niezależnej? Ta sama możliwość równoczesnych odczytań *de dicto* i *de re* zdań włączonych wprowadzanych przez czasowniki typu „wierzyć”, które nie mogą wprowadzać mowy niezależnej i które semantycznie nie są „czasownikami porozumiewania się”, sugeruje, że nawet odczytanie *de dicto* mowy zależnej nie jest tak bezpośrednią parafrazą mowy niezależnej, jak można by to pierwotnie wnosić. Tak więc (6a) jest do przyjęcia, ale w ten sam sposób pozostanie dwuznaczne, co (5), natomiast (6b) jest nie do przyjęcia:

(6a) *Oedipus believed that his mother was beautiful* [Edyp wierzył, że jego matka jest piękna].

(6b) **Oedipus believed: „My mother is beautiful”* [*Edyp wierzył: „Moja matka jest piękna”].

Nie tylko całe zdania w rodzaju (6a) dostosowują się do zasad następstwa czasów w ten sam sposób, co mowa zależna, ale i zawarte w nich zaimki współodnośne [*coreferential*] i elementy wskaźnikowe [*demonstrative*] ze zdań głównych i włączonych są również powiązane w ten sam sposób jak w mowie zależnej. Ponieważ gramatyka powinna dostarczać wyjaśnień dwuznaczności pojawiającej się w takich zdaniach jak (6a) bez odwoływania się do mowy niezależnej, jest zrozumiałe, że to samo wyjaśnienie stosuje się do podobnych dwuznaczności i innych właściwości mowy zależnej.

B. Niederywacyjny charakter mowy niezależnej

Inna możliwość polega na próbie wyprowadzenia mowy niezależnej z mowy zależnej. Rzecz jednak jest nieprawdopodobna. Jeżeli bowiem mowa niezależna powstaje z zależnej dzięki regułom(le) przekształcania,

to fakt, że mowa niezależna może zawierać konstrukcje, które nie mogą pojawiać się w mowie zależnej, oznacza, że — z racji ogromnej różnorodności typów zdań — przekształcenie(a) powinno(y) być obowiązujące. Takie konstrukcje pojawiające się wyłącznie w mowie niezależnej należą do kilku typów: (i) zdania, które uległy przekształceniom „fazowym [last-cyclic]” albo „rdzennym [root]”, tzn. zgodnym z regułami, które stosują się wyłącznie do zdań samodzielnych; (ii) niektóre elementy i konstrukcje „ekspresywne” bądź „emotywne”; (iii) zdania „niekompletne”, które jednak mogą być poprawnie zbudowanymi częściami stosownej wypowiedzi; (iv) zwroty bezpośrednie bądź „wołaczowe” grupy nominalne; i wreszcie (v) wypowiedź w dialekcie bądź języku odmiennym od dialektu bądź języka zdania wprowadzającego.

- (i) Przekształcenia fazowe lub rdzenne
- (7) Inwersja podmiot—słowo posiłkowe w pytaniach:
 - (7a) *Peter asked, „Can it be that I am in love with her?”* [Piotr zapytał: „Czy to możliwe, że jestem w niej zakochany?”].
 - (7b) **Peter asked (whether) could it be that he was in love with her* [*Piotr zapytał, (czy to) możliwe, że jest w niej zakochany].
- (8) Lokalizacja różnorodnych składników:
 - (8a) *Richard said, „Why these people stand that damned insolence I cannot conceive”* [Ryszard powiedział: „Że też ci ludzie przyjmują bez protestu taką arogancję, tego nie pojmuję”].
 - (8b) **Richard said that why these people stood that damned insolence he could not conceive* [*Ryszard powiedział, że że też ci ludzie przyjmują bez protestu taką arogancję, tego nie pojmuję].
 - (8a) *Egbert announced, „Your dark, silent, passionate authority I will not allow”* [Egbert oznajmił: „Twojej tajemnej, cichej, namiętnej władzy nie zniosę”].
 - (8b) **Egbert announced that her dark, silent, passionate authority he would not allow* [*Egbert oznajmił, że jej tajemnej, cichej, namiętnej, władzy nie zniesie].
- (9) Poprawne przemieszczenie:
 - (9a) *Egbert admitted, „Ah, how I have wanted her: Winifred!”* [Egbert wyznał: „Ach, jakże ja jej pożądałem, tej Winifred!”].
 - (9b) **Egbert admitted that ah, how he had wanted her: Winifred* [*Egbert wyznał, że ach, jakże on jej pożydał, tej Winifred].
- (10) Przysłówek kierunkowy o funkcji impresywnej:
 - (10a) *He shouted, „Away I must go”* [Wykrzyknął: „Precz muszę iść”].

- (10b) **He shouted that away he must go* [*Wykrzyknął, że precz musi iść].

Gdyby mowa niezależna dawała się wyprowadzać z zależnej poprzez usunięcie przytaczanego zdania (Z) z pozycji włączonej [*embedded*], przypuszczalnie wyjaśniałoby to, dlaczego fazowe (rdzenne) przekształcenia stosują się do Z przytaczanego, nie wyjaśniałoby jednak, dlaczego wszelkie rodzaje wyrażen wykrzyknikowych oraz konstrukcje pozostałe mogą występować wyłącznie w mowie niezależnej.

(ii) Elementy i konstrukcje ekspresywne

(11) Wykrzykniki:

(11a) *He sighed, „Ah, no, I cannot know it!”* [Westchnął: „Ach, nie, tego nie mogę wiedzieć!”].

(11b) **He sighed that ah, no, he could not know it!* [*Westchnął, że ach, nie, tego nie może wiedzieć!].

(11a) *Richard protested, „Lord! I don’t like it”* [Ryszard zaprotestował: „Boże! Tego nie lubię”].

(11b) **Richard protested that, lord! he didn’t like it* [*Ryszard zaprotestował, że Boże! tego nie lubi].

(12) Bezorzeczeniowe konstrukcje wykrzyknikowe:

(12a) *Clarissa exclaimed, „What a lark!”* [Klaryssa wykrzyknęła: „Co za rozkosz!”].

(12b) **Clarissa exclaimed that what a lark!* [*Klaryssa wykrzyknęła, że co za rozkosz!].

(13) Zdania wykrzyknikowe⁴:

(13a) *Egbert blurted out, „How I have loved it!”* [Egbert wyjął: „Jakże ja to kochałem!”].

(13b) **Egbert blurted out how he had loved it!* [*Egbert wyjął, jakże on to kochał!].

(13a) *Clarissa remarked, „How fresh, how calm, stiller than this of course, the air is in the early morning”* [Klaryssa zauważyła: „Jak rześkie, jak ciche — cichsze naturalnie niż tutaj było powietrze wczesnym rankiem”].

(13b) **Clarissa remarked how fresh, how calm, stiller than that of course, the air was in the early morning* [*Kla-

⁴ Interpunkcja zdaniowa jest właściwością zdań głównych; nie da się tego odtworzyć w mowie zależnej, co można zauważyć na przykładzie poniższych par zdaniowych:

(a) *Sir William asked himself: „There is no God?”* [Sir William zapytał siebie: „Bóg nie istnieje?”]

(b) **Sir William asked himself whether there was no God?* [*Sir William zapytał siebie, czy Bóg nie istnieje?]

(a) *Stephen told her, „They have such a lovely warm smell!”* [Stefan powiedział jej: „Mają taki miły, ciepły zapach!]

(b) **Stephen told her that they had such a lovely warm smell!* [*Stefan powiedział jej, że mają taki miły, ciepły zapach!]

- rysa zauważyła, jak rześkie, jak ciche — cichsze naturalnie niż tutaj było powietrze wczesnym rankiem].
- (14) Powtórzenia, wahania:
- (14a) *He protested, „But, but — I am almost the unnecessary party* [Zapewnił: „Przecież, przecież — jestem prawie niepotrzebny”]
- (14b) **He protested that but, but — he was almost the unnecessary party* [*Zapewnił, że przecież, przecież — jest prawie niepotrzebny].
- (iii) Zdania niekompletne
- (15a) *Clarissa whispered, „There!”* [Klarysa wyszeptała: „Teraz!”].
- (15b) **Clarissa whispered that there* [*Klarysa wyszeptała, że teraz].
- (15a) *Daddy answered, „Not because she is without personality”* [Tato odpowiedział: „Nie dlatego, że ona nie ma osobowości”].
- (15b) **Daddy answered that not because she was without personality* [*Tato odpowiedział, że nie dlatego, że ona nie ma osobowości].
- (15a) *He remarked, „Strange that the pain has not made her soft”* [On zauważył: „O dziwo! Cierpienie nie uczyniło jej cichą i potulną”].
- (15b) **He remarked that strange that the pain had not made her soft* [*On zauważył, że o dziwo! cierpienie nie uczyniło jej cichą i potulną].
- (15a) *He admitted, „Better the agony of dissolution ahead than the nausea of the effort backwards”* [Wyznał: „Lepsza agonia i unicestwienie niż męka powrotu do przeszłości”].
- (15b) **He admitted that better the agony of dissolution ahead than the nausea of the effort backwards* [*Wyznał, że lepsza agonia i unicestwienie niż męka powrotu do przeszłości].
- (15a) *Clarissa disagreed, „She know the meaning of life!”* [Klarysa zaoponowała: „I ona miałyby znać ostateczny sens istnienia!”].
- (15b) **Clarissa disagreed that she know the meaning of life* [*Klarysa zaoponowała, że i ona miałyby znać ostateczny sens istnienia].
- (iv) Zwrot bezpośredni (wołacz):
- (16a) *Egbert whispered to her: „I want you, Winifred”* [Egbert wyszeptał do niej: „Pragnę cię, Winifred”].
- (16b) **Egbert whispered to her that he wanted her, Winifred* [*Egbert wyszeptał do niej, że pragnie jej, Winifred].

(v) Odmiennosc dialektow bsdz jazykow w zdaniu wprowadzajacym i przytaczanym:

[...]

(17a) *Anse said, „I reckon it ain't no need to worry”* [Anse powiedzial: „Uwazam, ze ni ma co si martwic”].

(17b) **Anse said that he reckoned it warn't no need to worry* [*Anse powiedzial, ze uwaza, ze ni ma co si martwic].

(17a) *Diddo admitted to Anna, „Agnosco veteris vestigia flammae”* [Dido wyznał Annie: „Agnosco veteris vestigia flammae”].

(17b) **Diddo admitted to Anna that agnoscebat veteris vestigia flammae* [*Dido wyznał Annie, ze agnoscebat veteris vestigia flammae (= znów czuł iskrę dawnego płomienia)].

W przypadku (v) odmienny fonologicznie materiał dialektyczny dopuszczalny jest w zdaniu włączonym jedynie wówczas, gdy używa się go również w zdaniu głównym, np.: „Anse pedział mi, że uważa, że ni ma co si martwić”.

O tym, że wzajemne wyprowadzanie mowy zależnej i niezależnej jest niewykonalne, świadczą dwa ostateczne argumenty: po pierwsze nie wszystkie czasowniki, które wprowadzają jedną z nich, mogą wprowadzać i drugą, po wtóre zaś mowa zależna i niezależna współwystępują z odmiennymi rodzajami zdań określających. Rzecz jasna, podobieństwo między mową zależną i niezależną po części polega na podobnych kontekstach. Obie są wprowadzane przez klasę czasowników, które Partee (1972) nazywa czasownikami porozumiewania się. Klasa ta obejmuje czasowniki w rodzaju: mówić, pytać, prosić, rozkazywać, oświadczać, wyznawać, doradzać, nalegać, żądać, krzyczeć, dostrzegać, czytać, śpiewać, zauważać, odnotowywać, zawyć, przysięgać, obiecywać, oznajmiać oraz modlić się.

Poniższe czasowniki porozumiewania się mogą wprowadzać wyłącznie mowę niezależną:

(18a) *Harry queried, „What's the matter?”* [Harry zadał pytanie: „O co chodzi?”].

(18b) **Harry queried what was the matter* [*Harry zadał pytanie, o co chodzi].

(18a) *The priest intoned, „I confess to Almighty God”* [Ksiądz zaintonował: „Wyznaję Bogu Wszechmogącemu”].

(18b) **The priest intoned that he confessed to Almighty God* [*Ksiądz zaintonował, że wyznaje Bogu Wszechmogącemu].

[...]

Ponadto mowę niezależną mogą wprowadzać wyłącznie zdania kompletne:

- (19a) *The parsee, having discovered that the cake was missing,*
 {repeated this ditty:} *Them that takes cakes that the par-*
 {sang a little song.} *see man bakes, makes dreadful mistakes*
 [Pars odkrył raz po ciastkach tylko ślad,
 {powtarzał więc tę śpiewkę:} Człek, co te ciastka skradł,
 {zaśpiewał taką piosenkę.} co Pars je w piece kładł, dziad to był nie bez wad].
- (19b) **The parsee, having discovered that the cake was missing,*
sang a little song that they who take cakes that the par-
*see, etc. [*Pars odkrył raz po ciastkach tylko ślad, za-*
śpiewał więc piosenkę, że ten, co ciastka skradł, co Pars
je, itd.].
- [...]

Odmienność rodzajów zdań występujących z mową niezależną i zależną sugeruje, że tylko tę pierwszą, a nie drugą, należy rozpatrywać jako odtwarzanie dosłowne (ze wskazaniem na styl przytaczanego nadawcy, w znaczeniu dokonywanych przez niego wyborów słownych). Wspomniane różnice dzielące mowę zależną i niezależną wspierają hipotezę Partee (1972), w myśl której czasowniki wprowadzające mowę zależną przyłączają, jako swoje uzupełnienia, „zawartość twierdzącą”, a nie zdania powierzchniowe⁵. Dlatego też zdania w mowie zależnej mogą być dookreślane przez zdania komentujące właściwe słowa przytaczanego nadawcy, podczas gdy zdania w mowie niezależnej tak dookreślane być nie mogą, jako że informacja taka byłaby niewłaściwa.

⁵ Partee poprzestaje na stwierdzeniu, że wszelkie przytoczenia dopełnieniowe zależne są „twierdzeniami” zachowującymi tożsamy sens, utrzymując, że zdanie poniższe jest „potencjalnie przytoczeniem niezależnym”: John udowodnił w trzech zdaniach, że P. Jednakże wydaje się, że z punktu widzenia języka zdanie to jest podobne do przykładów (21a)—(23a). John np. mógł faktycznie udowodnić twierdzenie P' logicznie równoważne twierdzeniu P (i był lub nie był świadom tej równoważności). Jeżeli możliwości sparafrazowania P są niemal zerowe, konkluzja, iż zdanie powyższe jest niemal przytoczeniem niezależnym, zależy od pozajęzykowych informacji dotyczących przedmiotu sprawy.

Podobnie każdy, komu nieobca jest tematyka dwóch poniższych zdań, będzie pewny po ich wysłuchaniu, że nie są one potencjalnie niezależnymi przytoczeniami, lecz raczej interpretacją czy przeredagowaniem dokonany przez nadawcę przytaczającego.

Skinner faktycznie wykazuje, że kompetencja językowa jest wrodzona.

{ W wielu słowach } Nixon udowodnił, że intencja zorganizowanego kapitalizmu
 { Innymi słowy } to zintegrowanie zrzeszeń w system, konsumpcja podporządkowana produkcji, a produkcja — powiększanie zysku.

- (21a) *Oedipus cried out that he had done something horrible with his mother, but I won't repeat what he actually said* [Edyp wykrzyknął, że uczynił coś strasznego ze swą matką, ale nie potrafię powtórzyć tego, co faktycznie powiedział].
- (21b) **Oedipus cried out, „I have done something horrible with my mother”, but I wan't repeat what he actually said* [*Edyp wykrzyknął: „Uczyniłem coś strasznego ze swą matką”, ale nie potrafię powtórzyć tego, co faktycznie powiedział].
- (22a) *Marx wrote that religion lulls the people into accepting their condition, but I don't remember how he phrased it* [Marks napisał, że religia oszukańczo skłania ludzi do akceptacji warunków życia, ale nie pamiętam, jak on to wyraził].
- (22b) **Marx wrote, „Religion lulls the people into accepting their condition”, but I don't remember how he phrased it* [*Marks napisał: „Religia oszukańczo skłania ludzi do akceptacji warunków życia”, ale nie pamiętam, jak on to wyraził].
- (23a) *Marx said that religion is the opium of the people, and those are his exact words* [Marks powiedział, że religia jest opium dla ludu, i to są jego własne słowa].
- (23b) **Marx said, „Religion is the opium of the people”, and those are his exact words* [*Marks powiedział: „Religia jest opium dla ludu”, i to są jego własne słowa].

Jedynym właściwym zdaniem częściowym dookreślającym zdanie w mowie niezależnej jest to, które odsyła do zawartości zdania przytaczanego:

- (24) *Mrs. Malaprop said, „He is the pineapple of delight”, but she meant to say „pinnacle”* [Pani Malaprop powiedziała: „Uroczy z niego ananas”, ale chciała powiedzieć „ancymon”].

Fakty te, łącznie z przedstawionymi wcześniej, ukazują, jak skomplikowane, obfite w wyjątki i przypuszczalnie nieadekwatne poznawczo byłoby przekształcenie wyprowadzające mowę niezależną z zależnej, czy odwrotnie — zależną z niezależnej.

C. Mowa pozornie zależna: trzecioosobowy styl niesprawozdawczy

Jak dotąd rozważaliśmy odmianę mówioną języka angielskiego. W pewnych tekstach literackich jednak stwierdzamy, że różnice między mową niezależną i zależną bywają zamazane bądź zakłócone. Weźmy dla przykładu poniższy fragment z opowiadania D. H. Lawrence'a *Anglio, moja Anglio!*:

Was there blood on his face? Was hot blood flowing? Or was it dry blood congealing down his cheek? It took him hours even to ask the question: time being no more than an agony in darkness, without measurement.

A long time after he had opened his eyes he realized he was seeing something — something, something, but the effort to recall was too great. "No, no; no recall!" (s. 332)

[Czy ma krew na twarzy? Czy płynie ciepła krew? A może zakrzepła na policzku? To pytanie zajęło mu całe godziny: czas przeobraził się w agonię w ciemnościach bez granic.

Upłynęło dużo czasu, nim otworzywszy oczy, zdał sobie sprawę, że coś widzi... coś, coś, coś... lecz wysiłek przypomnienia, co to takiego, był za wielki. Nie, nie, lepiej nie przypominać.] (s. 164—165)

Fragment ten charakteryzują oznaki mowy niezależnej — przede wszystkim szyk pytań, wykrzyknienia ekspresywne i zdania niekompletne. A jednak czujemy, że nie jest to mowa niezależna, i to nie tylko dlatego, że brakuje nam cudzysłowów. Nie przypiszemy wykrzyknień w rodzaju „Nie, nie” zamaskowanemu narratorowi, który miałby w ten sposób reagować na opisywaną przez siebie scenę, przyporządkujemy je natomiast osobie, do której odnosi się zaimek „on”. Wykrzyknień tych nie można przytoczyć przy użyciu mowy zależnej i żadne z powyższych zdań nie zostało włączone w zdanie składowe, które wprowadzałoby je pośrednio.

We fragmencie tym pojawia się jedno wyraźne potwierdzenie naszych intuicji. Zdanie „To pytanie zajęło mu całe godziny” daje wyraźnie do zrozumienia, że trzy wcześniejsze pytania przestawne zostały postawione przez tego, do którego odnosi się zaimek „on”, nie zaś przez niewidocznego (pierwszoosobowego) narratora.

To, że opisywany styl nie należy ani do mowy niezależnej, ani do mowy zależnej, będzie może bardziej wyraziste we fragmencie wstępnym *Pani Dalloway* Virginii Woolf:

¹ *Mrs Dalloway said she would buy the flowers herself.*

² *For Lucy had her work cut out for her.* ³ *The doors would be taken off their hinges; Rumpelmayer's men were coming.* ⁴ *And then, thought Clarissa Dalloway, what a morning — fresh as if issued to children on a beach.*

⁵ *What a lark! What a plunge!* ⁶ *For so it had always seemed to her when, with a little squeak of the hinges, which she could hear now, she had burst open the French windows and plunged at Bourton into the open air.* ⁷ *How fresh, how calm, stiller than this of course, the air was in the early morning; like the flap of a wave; the kiss of a wave; chill and sharp and yet (for a girl of eighteen as she then was) solemn, feeling as she did, standing there at the open window, that something awful was about to happen; looking at the flowers, at the trees with the smoke winding off them and the rooks rising, falling; standing and looking until Peters Walsh said, „Musing among the vegetables?” — was that it? — „I prefer men to cauliflowers” — was that it? ⁸ He must have said it at breakfast one morning when she had gone out on to the terrace — Peter Walsh. ⁹ He would be back from India one of these days, June or July, she forgot which, for his letters were awfully dull; it was his sayings one remembered; his eyes, his pocket-knife, his smile. his grumpiness*

and, when millions of things had utterly vanished — how strange it was! — a few sayings like this about cabbages.

[¹ Pani Dalloway powiedziała, że sama kupi kwiaty.

² [Bo] Lucy ma wyliczoną każdą minutę. ³ Zdejmie się drzwi; przyjdą ludzie od Rumpelmayera. ⁴ A zresztą, pomyślała Klarysa Dalloway, co za raneek — jak gdyby ofiarowany w podarku dzieciom na plaży.

⁵ Co za rozkosz! Jaka cudowna kąpiel! ⁶ Bo tak to zawsze odczuwała, kiedy z cichym skrzypieniem zawiasów, które dotąd słyszy, otwierała drzwi balkonowe i wychodziła w Bourton na taras. ⁷ Jak rześkie, jak ciche — cichsze naturalnie niż tutaj było powietrze wczesnym rankiem; jak pluśnięcie fali, jak pocałunek fali; chłodne i ostre, a jednak (miała wtedy osiemnaście lat) dziwnie uroczyste, bo kiedy tak stała w otwartych drzwiach na taras, ogarniało ją uczucie, że za chwilę zdarzy się coś przerażającego. Spoglądała na kwiaty, na drzewa parujące mgłą, na wrony, które szybowały w górę, opadały; stała wpatrzona w ogród i nagle Piotr Walsh powiedział: — Zaduma pośród jarzyn? — tak powiedział? — Ja od kalafiorów znacznie wolę ludzi. — Tak powiedział? ⁸ Powiedział to chyba któregoś ranka przy śniadaniu, kiedy wyszła na taras. Piotr Walsh. ⁹ Wraca niedługo z Indii, w czerwcu albo lipcu, pani Dalloway nie pamięta, kiedy, bo jego listy są przeraźliwie nudne, pamiętało się raczej jego słowa, jego oczy, szczyryk, uśmiech, złe humory i — jakie to dziwne, gdy zniknęły bez śladu tysiące innych rzeczy — kilka powiedzeń, jak to o kalafiorach].

Pierwsze zdanie, jak się okazuje, zawiera mowę zależną, choć „*that* [że]”, wyznacznik uzależnienia, pominięto. Jednak żadnego z pozostałych zdań fragmentu nie włączono po cząstkowym zdaniu wprowadzającym. Niemniej jednak forma modalna czasu przeszłego „*would* [-by]”, charakterystyczna dla mowy zależnej, występuje w zdaniach samodzielnych 3 i 9. W żadnym wypadku formy tej nie można interpretować jako warunkowej czy zwyczajowej, jak interpretuje się potoczne przypadki jej użycia w zdaniach samodzielnych.

Ponadto uczucia, o których mowa we fragmencie, należy przyporządkować pani Dalloway, a nie narratorowi. Wtrącone „pomyślała Klarysa Dalloway”, które przerywa zdanie 4, podobnie jak zwroty „bo tak to zawsze odczuwała” ze zdania 6 oraz „nie pamięta, kiedy” ze zdania 9, nie dopuszczają innej interpretacji.

Pomijając czasy gramatyczne i zaimki trzeciosobowe odnoszące się do „nadawcy”, fragment mógłby być mową niezależną, jako że zawiera niemal wszystkie konstrukcje wykluczane z mowy zależnej. Zdanie 2, podobnie jak i 6, zaczyna się od spójnika, który nie mógłby się pojawić na początku zdania włączonego:

**Clarissa said that for Lucy had her work cut out for her* [*Klarysa powiedziała, że bo Lucy ma wyliczoną każdą minutę].

Zdania 5 i 9 zawierają wykrzyknienia. Zdanie 7 jest wykrzyknikowe, a 9 zawiera jedno wykrzyknienie („jakie to dziwne!) we wtrąceniu. Kilka zdań poddano przekształceniom fazowym, np. przysłówkę „*so* [tak]” ze zdania 6 uległ prepozycji. Przysłówki nie mogą występować w tej pozycji zdania włączonego:

- (a) *Clarissa admitted that it had always seemed so to her* [Klarysa przyznała, że zawsze tak to odczuwała]
 (b) **Clarissa admitted that so it had always seemed to her* [*Klarysa przyznała, że tak, zawsze to odczuwała].

Grupa nominalna „Piotr Walsh” została przemieszczona w zdaniu 8. I wreszcie to samo pytanie przestawne pojawia się dwa razy w zdaniu 7.

Co więcej, jakkolwiek nie użyto ani zaimka pierwszoosobowego, ani czasu teraźniejszego, pojawiają się pewne zaimki wskazujące, które łączą się z czasem teraźniejszym mowy niezależnej — „*this* [tutaj]” ze zdania 7 oraz „*these days* [te dni]” ze zdania 9 [w przekładzie polskim „niedługo” — przypis tłum.]. W mowie zależnej należałoby je zamienić na *that* [tam] i *those days* [tamte dni].

W istocie, by wrócić do przykładów wcześniejszych, wszystkie warianty (b) od zdania (7) do (15), ze zdaniami przypisu 4 włącznie, zawierają zdania zaczerpnięte z tekstów w „mowie pozornie zależnej”⁶. Jednakże, wbrew oryginałom, w przykładach włączono je po czasownikach porozumiewania się. W konsekwencji wszystkie te warianty (b) są niegramatyczne ze względu na obecność konstrukcji wykluczonych w mowie zależnej. Jednakże jako zdania samodzielne, podobnie do fragmentów przytaczanych z Virginii Woolf i Lawrence’a, będziemy je akceptować jako przykłady „mowy pozornie zależnej”.

Zanim zdefiniujemy mowę pozornie zależną, chciałabym odnotować kilka dodatkowych cech, jakimi różni się ona od mowy zarówno niezależnej, jak i zależnej. Ross (1970) zauważa, że zaimek pierwszoosobowy może stać się zaimkiem zwrotnym w pozycjach nie dozwolonych dla zaimka trzecioosobowego:

- (25a) *This paper was written by Ann and myself* [Artykuł ten został napisany przez Ann i przeze mnie].
 (25b) **This paper was written by Ann and himself* [*Artykuł ten został napisany przez Ann i przez go].

Lecz przecież zdania podobne do powyższego występują w tekstach, które dopiero co badaliśmy⁷:

⁶ Odniesienia zdań (7)—(15) są następujące (w nawiasach odpowiednie stronicy wydań polskich): (7b) *Mrs. Dalloway*, s. 89 (93); (8b) *Mrs. Dalloway*, s. 127 (135), i odpowiednic *England, My England*, s. 315 (135); (9b) *England, My England*, s. 304 (114); (10b) *England, My England*, s. 324 (150); (11b) *England, My England*, s. 332 (165), *Mrs. Dalloway*, s. 132 (140); (12b) *Mrs. Dalloway*, s. 1 (5); (13b) *England, My England*, s. 303 (113), i odpowiednio *Mrs. Dalloway*, s. 1 (5); (14b) *England, My England*, s. 310 (124); (15b) *Mrs. Dalloway*, s. 6 (11), *Six Years After*, s. 334, *England, My England*, s. 324 i 332 (150 i 165), *Mrs. Dalloway*, s. 139 (147). Przypis 4 odsyła w kolejności do: *Mrs. Dalloway*, s. 6 (12), *Portrait of the Artist as a Young Man*, s. 11 (9). [W cytowanych tu i dalej fragmentach przekładów polskich zmieniono gdzieś niegdzie ich brzmienie odpowiednio do potrzeb wywodów autorki artykułu. — Przypis tłum.]

⁷ Ross (1970, s. 268, przypis 38) sam czyni takie spostrzeżenie. Sugeruje on (czy raczej ma nadzieję), że mowę tę można wyprowadzać z mowy zależnej. W roz-

That was one of the bonds between Sally and himself.

(*Mrs. Dalloway*, s. 84)

[To była jedna z więzi łączących go z Sally (dosłownie: To była jedna z więzi łączących Sally i go — przypis tłum.).

(*Pani Dalloway*, s. 88)

And this... was a little distressing to people who did not share it; to Mr Carmichael perhaps, to herself certainly.

(*To the Lighthouse*, p. 223)

[niepokoila trochę ludzi nie posiadających jej — na przykład pana Carmichaela i samą zresztą Lily (dosłownie: niepokoilo to trochę ludzi, którzy tego nie posiadali; pani Carmichaela — być może, ją — na pewno)].

(*Do latarni morskiej*, s. 292)

Ross (1970, s. 241—242) podkreśla również, że pewne konstrukcje, jeśli pojawiają się w zdaniu samodzielnym bądź źródłowym [*root-sentence*], mogą występować wyłącznie z podmiotem (niekiedy dopełnieniem) pierwszoosobowym. Proponuje on następujące przykłady:

(26a) $\left. \begin{array}{l} I'm \\ I'll be \end{array} \right\} \text{damned if I'll have antyhing to do with her}$

[Niech mnie diabli, jeśli będę miał z nią coś wspólnego].

(26b) **Your Uncle Frank will be damned if he'll have anything to do with her* [**Niech twojego wuja Franka diabli, jeśli będzie miał z nią coś wspólnego*].

Wiele spośród tych konstrukcji ma w gruncie rzeczy znaczenie przenośne, jeśli używamy do nich pierwszej osoby, a poddają się interpretacji dosłownej, jeśli występują z podmiotem trzecioosobowym (wyjątek stanowi tu mowa zależna). Rozważmy różnicę znaczeniową między zdaniami (a) i (b) w przykładzie (27):

(27a) *Heaven knows I love her* [Bóg mi świadkiem, że ją kocham].

(27b) **Heaven knows he loves her* [**Bóg mu świadkiem, że ją kocha*].

(27a) *That really killed me (or slayed me or broke me up)* [To mnie naprawdę zabiło (dobiło, rozłożyło)].

(27b) **That really killed her* [**To ją naprawdę zabiło*].

I znowu stwierdzamy, że konstrukcje takie zachowują się całkiem odmiennie w mowie pozornie zależnej:

Yet haeven knows he loved her.

(*Mrs. Dalloway*, s. 68)

[Ale Bóg świadkiem, że ją kochał].

(*Pani Dalloway*, s. 71)

ważaniach nad mową pozornie zależną (część C rozdziału II) udowadniam, że hipotezy Rossa nie da się utrzymać, ponieważ nie tłumaczy ona występowania elementów ekspresywnych (zob. (7b)—(15b)) i niewystępowania pierwszo- i drugoosobowych zaimków w tej mowie.

What was really funny was the idea of Mr. Cheatom or Alonzo Myers beaung them around. That killed her.

(A Good Man is Hard to Find, s. 68)

[Naprawdę zabawny wydawał jej się pomysł przydzielenia im do towarzystwa pana Cheatama albo Alonzo Myersa. Umierała ze śmiechu].

(Trudno o dobrego człowieka, s. 201)

Niezależnie od właściwego sposobu wyjaśniania mowy niezależnej i zależnej gramatyka powinna również dostarczać odpowiedzi na występujące w mowie pozornie zależnej ciekawe choć ograniczone odstępstwa od reguł generujących dwie pierwsze odmiany.

II

A. Gramatyka mowy niezależnej i zależnej

W rozdziale I ukazałam, że ustalanie relacji między mową niezależną i zależną za pomocą przekształceń nie prowadzi do właściwego opisu. W rozdziale niniejszym charakteryzować będę mowę zarówno niezależną, jak i zależną, dodając pewne reguły do ich podstawy; proponuję ogólne zasady, które wyjaśnią właściwości i funkcje obu metod przytaczania; wreszcie włączę mowę pozornie zależną w tę gramatykę mowy niezależnej i zależnej. Implikacje płynące z tych zasad dla teorii stylu narracyjnego w miarę szczegółowo rozważę w rozdziale III.

(i) Jeśli nasza gramatyka ma charakteryzować mowę niezależną i zależną, musi przewidzieć właściwości indywidualne każdej z nich na podstawie reguł ogólnych. W części B rozdziału I wymieniłam cztery rodzaje konstrukcji zastrzeżonych dla mowy niezależnej: (i) konstrukcje będące efektem przekształceń fazowych bądź źródłowych; (ii) elementy i konstrukcje ekspresywne; (iii) zdania niekompletne oraz (iv) grupy nominalne o adresie bezpośrednim (informacja fonologiczna typu (v) zostanie omówiona osobno ze względu na odmienny charakter).

Ogólnie ujmując, konstrukcje te są właściwe dla zdań samodzielnych i nie pojawiają się w zdaniach włączonych. Czy gramatyka może ten fakt formalnie odzwierciedlić? Emonds (1970) tworzy teorię, w myśl której tylko takie zdania zakwalifikować można do włączonych, które przeszedłszy przekształcenie, nie zniszczyły form zdaniowych określanych przez reguły struktur wyrażeniowych. Przekształcenia takie nazywa on strukturo-zachowawczymi [*structuro-preserving*] i przeciwstawia je przekształceniom źródłowym, które rzeczywiście burzą podstawowy typ struktury wyrażeniowej.

O ile hipoteza ta tłumaczy wykluczenie z mowy zależnej pytań przestawnych, składników lokalizujących, pytań obciążonych [*tag questions*]

itd., o tyle zawodzi ona przy wyjaśnianiu wykluczeń beczasownikowych konstrukcji ekspresywnych, wykrzyknień, zdań niekompletnych, pytań o szyku normalnym i innych konstrukcji, których nie można rozważać jako produktów wyjściowych przekształcenia rdzennego. Okazuje się, że wszystkie konstrukcje należące do drugiej klasy powinny być wytwarzane w zgodzie z regułami struktur wyrażeniowych. Zarówno Jespersen (1964, s. 106), jak i Bally (1965, s. 160) wskazywali, że wielu niekompletnych czy „amorficznych” zdań wykrzyknikowych nigdy nie powinno się interpretować jako elips. W ramach gramatyki generatywnej Shopen (1972) szczegółowo uzasadnia pogląd, że wykrzyknienia niezdanioowe (por. przykład (30)) nie są przypadkami elips zdaniowych. W pracy Quang Phuc Donga (1969, s. 51) regułę struktur wyrażeniowych zaproponowano dla zdań w rodzaju:

- (28) *Shit on the carpet* [Sranie na dywanie]
Fuck Lyndon Johnson [Pierdolić Lyndona Johnsona]
Hooray for her [Wiwat na jej cześć].

Reguła ta przybiera następującą postać:

EPITET → QUASI-ORZECZENIE — NP [grupa nominalna]

Quang Phuc Dong proponuje (s. 50), aby kategorię „wyrażenie” rozdzielić na dwie podkategorie: zdania i epitetu. „Tylko »zдания«, z włączeniem »epitetów«, mogłyby być włączane w wyrażenie”.

Podobną propozycję uczyniono niedawno (Culicover 1972) dla zdań o postaci NP i Z [grupa nominalna i zdanie] (np.: „Jeszcze jedna szklanka piwa i zdobędę świat”). Culicover dowodzi, że zdania takie należy wyprowadzać z reguły struktur wyrażeniowych o postaci

$$Z - NP - \left\{ \begin{array}{c} i \\ \text{albo} \end{array} \right\} - Z$$

Przyjrzyjmy się szczegółowo tym propozycjom. Węzłem początkowym dla reguł podstawy staje się W („wyrażenie”) rozwijane w następujący sposób (węzeł „epitet” wydaje się zbyteczny):

- (29)
$$W - \left(\left[\begin{array}{c} NP \\ + VOC \end{array} \right] \right) - \left\{ \begin{array}{l} NP - \left\{ \begin{array}{c} \text{albo} \\ i \end{array} \right\} - Z^8 \\ \left[\begin{array}{c} \text{grupa przyimkowa} \\ + \text{kierunek} \end{array} \right] - (z - NP)^9 \\ \text{QUASI-ORZECZENIE} - NP \\ \text{PRED} - NP^9 \\ (\text{WYKRZYKNIENIE}) - \left(Z - \left(\left\{ \begin{array}{c} \text{pytanie} \\ \text{rozkaznik} \end{array} \right\} \right) \right)^{10} \end{array} \right.$$

Reguła (29) rodzi wyrażenia następującego rodzaju:

(30) NP — albo — Z: Jeszcze jedną puszkę piwa albo zaraz
 wychodzę!
 Ładne rzeczy — ani jednego piwa w do-
 mu!
 Zabawna ta gierka!

{ grupa przyimkowa } — z — NP: Na górę z tym krzyżem!
 { + kierunek }

Pod ziemię z tym lekarstwem!
 Na barykady z tymi cegłami!

QUASI-ORZECZENIE — NP: zob. (28)

WYKRZYKNIEŃ — (Z—(P)): { Tak, }
 { Ach, Ach, }
 { Cholera, } { (to mnie przestraszyło.) }
 { Skacząca ja- } { dlaczego on się spóźnia. }
 { szcurka } }

⁸ Reguła ta stanowi przeformułowanie reguły Culicovera (zdanie → grupa nominalna — i/albo — zdanie), która wytwarza wyrażenia w rodzaju: „Jeszcze jedna puszka piwa i dzwonię po policję”. Usuwam jednak trudność tkwiącą w ujęciu Culicovera — jego reguła jest odwracalna i dopuszcza struktury w rodzaju: *„Jeszcze jedna puszka piwa albo (jeszcze jeden telefon na policję i policja pojawi się tutaj)”. Jednakże odwracalność tę (poprawnie) uniemożliwia reguła (29) (Culicover świadom jest tej trudności i proponuje wyjaśnienie alternatywne).

⁹ Shopen (1972, p. I.3.3) przedstawia te i im podobne reguły. Stosuje on U [wypowiedzenie] jako symbol początkowy, lecz o ile się orientuję, nie zakłada, że węzeł U upodrzędnia węzeł zdania.

¹⁰ Umieszczając P[ytanie] (wskaźnik graficznie oznaczony przez „?”), wymuszający informację słowną, wyzwalający przestawnię w układzie podmiot—słowo posiłkowe i powodujący wznoszenie intonacji) poza zdaniem, przyjmuję, że pytanie nie występuje w obrębie zależnych (włączonych) zdań pytajnych.

Skoro pytania zależne są po prostu dopełnieniami zdaniowymi, w których mogą wystąpić wyrazy pytające [tzw. *wh-words*, czyli: *who* — kto, *whom* — kogo, komu, *what* — co, *where* — gdzie, *when* — kiedy, *whether* — czy, *which* — który — przypis tłum.], problem wyjaśniania ich dystrybucji nie różni się od problemu wyjaśniania tych dopełnień zdaniowych, w których może pojawić się „polaryzacja negatywna” wyrazów takich jak: określnik „jakikolwiek”, przysłówki „zawsze” itd. Pytania zależne mogą być dopełnieniami czasowników w rodzaju: zapominać, mówić, zastanawiać się, wiedzieć itd., ale nie mogą być dopełnieniem czasowników: relacjonować, wierzyć, wątpić itd., gdy tymczasem „polaryzacja negatywna” może wystąpić wyłącznie po takich czasownikach jak: wątpić, zaprzeczać, być niepodobnym itd. (na podobieństwo to zwrócił mi uwagę Joseph Emonds). Skłonna byłabym twierdzić, że negatywna polaryzacja dopełnień występuje w zdaniach rządzonych przez wyrazy posiadające znamię negacji (zaprzeczać, wątpić, syntaktyczne przeczenie „nie” itd.) i że pytania zależne występują jako dopełnienie czasowników posiadających cechę wspólną z pytaniem.

Kolejność określona w (29) jest ważna, co pokazują przykłady:

(31) *To mnie przestraszyło, ach, ach!

*Dlaczego on się spóźnia, cholera?

*Z tym krzyżem na górę!

*Ta gierka bardzo zabawna!

*Wychodzę zaraz albo jeszcze jedna puszka piwa.

Fakt, że elementy i konstrukcje ekspresywne nie mogą być włączane, daje się wyrazić formalnie, przyjmując model Chomsky'ego (1965), przez zastrzeżenie, że węzeł [*node*] nie jest rekursywny (chyba że poprzez uzgodnienie).

Wykorzystanie węzła W jako nierekursywnego symbolu wstępnego w gramatyce struktur wyrażeniowych pozwala nam również stworzyć podstawy analizy poprawnie zbudowanych przypadków „mowy niekompletnej” w wypowiedzi. Gramatyka musi odróżniać zdania cząstkowe, które mogą być jeszcze poprawnie ukształtowaną częścią wypowiedzi, od zdań, które takimi nie są:

To forget! Utterly, utterly to forget, in the great forgetting of death. To break the core and the unit of life, and to lapse out on the great darkness. Only that.
(*England, My England*, s. 333)

[Zapomnieć! Zapomnieć raz na zawsze wszechogarniającym zapomnieniem śmierci. Zniweczyć istotę i jedność życia i roztopić się w wielkiej ciemności. Tylko tyle].
(*Anglio, moja Anglio*, s. 165—166)

Dogs, undistinguishable in mire. Horses, scarcely better; splashed to their very blinkers. Foot passengers, jostling one another's umbrella, in a general infection of ill-temper.
(*Bleak House*, s. 1)

[Psy nierozróżnialne w błocie. Konie niewiele lepiej; obryzgane aż po same klapy na oczach. Piesi trącający się nawzajem parasolami w powszechnej epidemii rozdrażnienia].

* *To utterly, utterly, in great forgetting. Break core and the of life. Lapse out on. Only the* [*Raz na zawsze wszechogarniającym zapomnieniem. Zniweczyć istotę i od życia. Roztopić się w. Tylko].

* *Dogs, horses mire in. Splashed to very scarcely blinkers. Foot jostling one another's umbrella passengers* [*Psy, konie grzęzną w. Obryzgane aż po same niewiele klapy. Stopa trącająca nawzajem piesze parasole].

Biorąc rzecz od podstaw, okazuje się, że ogół głównych składników to zwykle elementy istniejące w zdaniach niekompletnych. Dlatego proponuję poszerzyć (29) o (32):

(32)
$$W \rightarrow \left\{ \begin{array}{l} NP \text{ grupa nominalna} \\ VP \text{ grupa czasownikowa} \\ PP \text{ grupa przyimkowa} \\ AP \text{ grupa anaforyczna} \end{array} \right\}^{11}$$

¹¹ Reguła ta niekoniecznie tłumaczy wszelkie literackie zastosowania zdań niekompletnych. Carlos Otero sugerował mi, że pewne przypadki wypowiedzi nie-

Jednakże powinniśmy zastrzec, że w tych przypadkach, inaczej niż w przypadkach (29), semantyka nie może bezwyjątkowo ustalać odczytania dla takich rozwinięć W bez odwołania się do językowego kontekstu wypowiedzi. Innymi słowy każde uruchomienie (32) daje w rezultacie wyrażenie anaforyczne, a więc takie, które w izolacji nic nie znaczy.

Możemy obecnie ograniczyć zastosowanie przekształceń nie zachowujących struktury wyłącznie do zdań bezpośrednio zdominowanych przez węzeł W. W istocie, skoro przekształcenia rdzenne u Emondsa przesuwają węzły jedynie na lewo od podmiotu bądź na prawo od predykatu zdania głównego, możemy założyć, że wszystkie przekształcenia rdzenne polegają u niego na przyłączeniu składników do węzła W. Możliwość zastosowania przekształceń rdzennych w strukturach współrzędnych wynika z faktu, jak zaznacza Emonds, że W (wyrażenia) mogą zostać skoordynowane. Tak szczególne potraktowanie przekształceń rdzennych byłoby rzecz jasna umownym wariantem propozycji Emondsa, gdyby nie wynikało również z potrzeby wyjaśnienia wyrażen i zdań niekompletnych nie podlegających włączaniu.

B. Wyrażenia anaforyczne vs zdania uzupełniające

W tej strukturze następujące mechanizmy różnicują formalnie mowę niezależną i zależną: mowa zależna występuje wtedy, gdy czasownik porozumiewania się przyłącza uzupełnienie zdaniowe (Z) jako dopełnienie bliższe. Podobnie jak w przypadku wszystkich innych cząstkowych zdań włączonych wykluczeniu podlegają elementy, które mogą wystąpić wyłącznie w rozwinięciach wyrażenia zgodnie z (29) i (32), a nie w rozwinięciach zdania. Akt mowy i jego zawartość są jedynie relacjonowane, a nie odtwarzane.

Reguły rozwijania zdania (a nie wyrażenia) można obecnie ująć jako uszczegółowienie postaci, którą może przybierać twierdzenie. Dzieje się tak dlatego, że elementy ekspresywne, wykluczone na mocy (29), nie oddziałują na wartości prawdziwościowe zdania (tzn. jego wartość twierdzeniową), a o zdaniach niekompletnych wytwarzanych na mocy (32) również nie można powiedzieć, że posiadają wartości prawdziwościowe. Jedynym rozwinięciem wyrażenia posiadającym wartość prawdziwościową jest to, które obejmuje zdanie. Dlatego też przykłady (28) i (30) nie są twierdzeniami¹².

kompletnych w poezji najlepiej traktować, usuwając pewne elementy. Jednakże przykłady takich wypowiedzi niekompletnych, w przeciwieństwie do wypowiedzi wytwarzanych przez regułę (32), zazwyczaj nie pojawiają się w prozie, mogą mieć więc właściwości różniące je od typu zdań niekompletnych tutaj omawianych.

¹² Co do różnicy między wartością prawdziwościową wyrażenia i twierdzenia (które oczywiście może zawierać się w tym pierwszym), porównajmy różnicę słów-

Z drugiej strony podzielam pogląd Partee (1971) co do charakteru mowy niezależnej. Sugeruje ona, że mowa niezależna nie składa się z włączenia, lecz z dwu następujących po sobie zdań samodzielnych (a w zgodzie z (29) i (32) — dwu „wyrażeń”) w wypowiedzi. (Dlatego w języku angielskim nie ma w mowie niezależnej spójnika podrzędności *that*: [że]). Oczywiście związki między tymi zdaniami należy uważnie rozpatrzeć zarówno od strony procesów językowych, które niezależnie od tego potrzebne są w wypowiedzi (prenominalizacja itd.), jak i od strony usuniętego zaimka wskazującego [pełniącego funkcję] dopełnienia czasownika porozumiewania się. Oba te procesy z grubsza opisać można następująco:

- (33) Zasada wyrażenia anaforycznego: pewna anaforyczna grupa nominalna dopełnień czasowników porozumiewania się (taka jak: „ten, następujące zdanie, ta piosenka itd.) może być współodnośna z następującym wyrażeniem (sekwencją wyrażeń).

Zasada ta, dla której konkretyzacji potrzebne są dalsze studia, wymaga ponadto przekształcenia, które fakultatywnie usuwać będzie anaforyczną grupę nominalną „ten, ta, to” w przypadkach, gdy mowa niezależna nie jest wprowadzana przez zdanie kompletne, jak w zdaniu (19). Innymi słowy dzięki takiemu usunięciu (34a) powinno dać się wprowadzić z (34b):

- (34a) *John said, „Bill is ugly”* [John powiedział: „Bill jest brzydki”].

- (34b) *John said this. Bill is ugly* [John to powiedział. Bill jest brzydki].

Przypadek podobny, wskazany przez Partee (1971), polegający na wprowadzaniu dźwięków pozajęzykowych dzięki usunięciu wskaźnika, to konstrukcja typu „Fido wydał dźwięk (taki jak): »Wrrr«”. Konstrukcje takie wymuszają rozwinięcie zasady wyrażenia anaforycznego obejmujące czasownik „wydawać” w tym zastosowaniu, dlatego, że w powyższym przypadku składnikiem usuniętym jest „taki jak”, a współodnośnikiem dla „taki” nie jest wyrażenie (tzn. poprawnie zbudowane wyrażenie).

nikową między *pretend* [udawać] i *lie* [kłamać], zobrazowaną w poniższych zdaniach:

John pretended that he was hot [John udawał, że jest mu gorąco],

John lied that he was hot [John kłamał, że jest mu gorąco].

John mógł kłamać, że jest mu gorąco, mówiąc o tym, ale John mógł udawać, że jest mu gorąco, zachowując się w ten sposób. Mogło to przybrać formę zarówno gestów, jak i słów, ale te ostatnie ograniczałyby się do słów i konstrukcji, które jak wykrzyknienia wyrażają stan nadawcy. Tak więc John mógł udawać, że jest mu gorąco, mówiąc: „Uff! Ale mi gorąco!”

Zasada wyrażenia anaforycznego odróżnia mowę niezależną od zależnej dzięki założeniu przyzwalającemu, aby wyrażenie przytaczanego nadawcy pojawiało się po czasowniku porozumiewania się. Innymi słowy omawiana zasada teorii gramatycznej umożliwia, by wyrażenie(nia) mowy niezależnej dokładnie odtwarzały komunikację słowną na poziomie kompetencji językowej, ponieważ wszelki materiał wykluczony przy rozwijaniu zdań mowy zależnej może wystąpić w rozwinięciu nowych wyrażeń.

Wymóg ten, by własne słowa przytaczanego nadawcy pojawiły się w nowym wyrażeniu mowy niezależnej, oznacza również, że przysłówki w rodzaju „teraz, dziś, jutro, wczoraj, tutaj”, itd., podobnie jak końcówki czasu teraźniejszego, posiadają znaczenie w odniesieniu do czasu i miejsca przytaczanej wypowiedzi. Możemy powiedzieć, że na ogół przysłówki takie odnoszą się do czasu i miejsca tego wyrażenia, w którym występują. Dlatego też w mowie zależnej odsyłają one do czasu i miejsca przytaczania; wyjaśnia to różnice w przysłówkach odnotowane wcześniej w (1a)—(1b).

Jednakże czas teraźniejszy różni się od takiego przysłówka jak „teraz” tym, że nie zawsze poprawne jest jego użycie dla oznaczenia czasu wyrażenia, w którym występuje, co widać na przykładzie:

- (35) *Mary said yesterday that she would be in Chicago (by) now*
 [Mary powiedziała wczoraj, że (do) teraz będzie już w Chicago (tzn. dotrze tam o tej porze — przypis tłum.)]
 **Mary said yesterday that she is in Chicago (by) now* [Mary powiedziała wczoraj, że (do) teraz jest w Chicago (tzn. jest tam cały czas — przypis tłum.)]

Inny jeszcze przykład takiego zachowania się czasu teraźniejszego ujrzymy w rozważaniach nad mową pozornie zależną.

Jeżeli odtworzenie komunikacji słownej ma być dokładne, nowy nadawca i odbiorca muszą pojawić się w przytaczanym wyrażeniu mowy niezależnej (o ile ktoś nie przytacza samego siebie). Mowa niezależna różni się tym od mowy zależnej, że ta ostatnia nie dopuszcza nowych desygnatów dla pierwszo- i drugoosobowych zaimków w przytaczanej wypowiedzi. W podobny sposób relacja między częściowym zdaniem wprowadzającym i częściowym zdaniem przytaczanym mowy niezależnej różni się od zwykłego następstwa powiązanych wyrażeń. Dlatego też dwa wyrażenia w (36) tworzą sekwencję akceptowalną, jeżeli zaimki pierwszoosobowe nie są współodnośne:

- (36) **I last saw Rudolph in Amsterdam. It was there that he gave me your paper* [*Ostatnio widziałem Rudolfa w Amsterdamie. To właśnie tam dał mi twój artykuł].

Mowa niezależna jest więc wyjątkiem, jeśli chodzi o dopuszczanie nowych desygnatów dla zaimków pierwszo- i drugoosobowych. Z przy-

czyn, które staną się jasne w dalszym toku, proponuję dla wyjaśnienia owej wyjątkowości następujący konstrukt:

(37) Konwencje mowy niezależnej:

- (37a) Wyrażenie współodnośne z dopełnieniem grupy nominalnej czasownika porozumiewania się należy oznaczać symbolem +MN [„wyrażenie przyłącza mowę niezależną” — przypis tłum.].
- (37b) Zaimki „ja” i „ty” wyrażenia oznaczanego +MN są odpowiednio współodnośne z podmiotem i dopełnieniem bliższym czasownika porozumiewania się pełniącego funkcję wprowadzającą.
- (37c) Czas teraźniejszy głównego czasownika wyrażenia oznaczanego +MN traktować należy jako oznaczenie czasu czasownika porozumiewania się pełniącego funkcję wprowadzającą.

Do niektórych implikacji płynących z tych konwencji, podobnie jak do uzasadnień dla takiego formalizmu, wrócimy później¹³.

C. Zasada: jedno wyrażenie (1W) / jeden nadawca (1N)

Wykluczenie nowych desygnatów dla zaimków pierwszo- i drugosobowych z przytaczanego zdania mowy zależnej wyjaśnić można następującą zasadą:

(38) IW/1N: Dla każdego wyrażenia (W) istnieje jednostkowy desygnat „ja” (nadawcy) i jednostkowy desygnat „ty” (odbiorcy)¹⁴.

Oznacza to, że żadne z poniższych zdań nie może zawierać dwu nadawców:

(39a) **Bill said to me that I was stupid* [*Bill powiedział mi, że jestem głupi].

¹³ Opis mowy niezależnej i pozornie zależnej przedstawiany w niniejszym artykule być może pomija problem formalnie uzewnętrznionych cytatów w cytatach. Zadowolam się próbą poprawnego opisu cytatów pojedynczych oraz różnic dzielących je od mowy zależnej i pozornie zależnej.

¹⁴ Okazuje się, że desygnat „ty” w przeciwieństwie do desygnatu „ja” może różnić się w dwu spójnikowo połączonych wyrażeniach. W takich przypadkach każde „ty” jest akcentowane przeciwstawnie: *You, Jack can come with me, but you, Mary, stay behind* [Ty, Jack, możesz iść ze mną, ale ty, Mary, zostań]. Jednakże w naszej analizie nie musimy zakładać, że zaimek drugosobowy łączy się z pierwszosobowym z uwzględnieniem wszelkich językowo znaczących właściwości. Carlos Otero zwrócił mi uwagę, że oprócz wyżej wymienionych istnieją właściwości wspólne dla zaimków drugo- i trzeciosobowych, np. oba (łącznie z 1 os. l.mn.) mogą w pewnych językach posiadać tryb rozkazujący.

(39b) **I am here, but I am leaving* [*Jestem tutaj, ale zaraz wychodzę].

Jakkolwiek zasada ta wydaje się oczywista, ma ona jednak dokładnie określone implikacje dla wyjaśnienia zarówno dwu ściśle gramatycznych metod przytaczania, jak i mowy pozornie zależnej. Jak to sugerował przykład (36), zasadę (38) należałoby rozwinąć tak, by stosowała się ona również do sekwencji wyrażen z zastrzeżeniem, że zawieszeniu ulec może wyłącznie forma rozwinięta (ze względu na wyrażenia mowy niezależnej oznaczane +MN). Wersja rozwinięta zasady (38) przedstawiona zostanie przy okazji rozważań nad tekstami w ostatniej części artykułu.

Ponieważ zasada (38) nie ogranicza mowy niezależnej, możliwe są dwa głosy mówiące czy też dwa punkty widzenia dla par wyrażen o postaci:

- (40) *The poor cook said, „Man, am I hot!”* [Biedny kucharz powiedział: „Człowieku, ależ mi gorąco!”]
The hell she said, „To hell with it!” [Diabła tam, jeśli powiedziała: „Do diabła z tym”].

Jednakże w obrębie pojedynczego wyrażenia wszystkie elementy ekspresywne wytwarzane przez reguły rozwijania wyrażenia muszą być przyporzędkowane jednostkowemu desygnatowi któregośkolwiek zaimka pierwszoosobowego w tym wyrażeniu (nadawcy). (Poniżej powrócę do kwestii postawionej we wstępie artykułu, mianowicie czy nadawca uobecnia się językowo w każdym wyrażeniu).

A zatem ponieważ zdanie zawierające mowę zależną jest zdominowane przez jeden tylko węzeł wyrażenia, ma ono jednego tylko nadawcę. Jest to zgodne z poglądem, że mowa zależna jest formą parafrazy, czyli formą przekładu czyjejs wypowiedzi na słowa własne. Dopełnienie zdaniowe czasownika wprowadzającego nie jest wyrażeniem (zdaniem w terminologii Partee), lecz twierdzeniem (Z), i pierwotny nadawca wypowiedzi przytaczanej zależnie nie odgrywa żadnej językowej roli.

Że tak jest, potwierdzić można, rozważając: (i) pytania-echa; (ii) ograniczone elementy ekspresywne dopuszczone do częściowego zdania włączonego mowy zależnej oraz (iii) nieakceptowalność wypowiedzi przytaczanej zależnie w języku, dialekcie bądź mowie odmiennej niż ich odpowiedniki w zdaniu głównym.

(i) Pytania-echa są sposobem wyrażania prośby o informację językową bez użycia przekształcenia przemieszczającego; składnik, o który pytamy, zostaje wyakcentowany i wstawiony w zdanie *wh* [tzn. zawierające tzw. *wh-words*, czyli: *who* — kto, *whom* — kogo, komu, *what* — co, *where* — gdzie, *when* — kiedy, *whether* — czy, *which* — który — przypis tłum.], jeżeli oczekujemy raczej informacji niż odpowiedzi tak—nie. Rozważmy dwa takie pytania-echa:

(41a) *John said that she did what?* [John powiedział, że ona co zrobiła?]

(41b) *John said, „She did what?”* [John powiedział: „Co zrobiła?”].

W obu przypadkach o informację językową prosi nadawca wyrażenia W, w którym pojawia się składnik „odbity” (co jest normalne dla pytań). A ustalenie nadawcy odbywa się w zgodzie z (38): w (41a), gdzie mamy tylko jedno wyrażenie, pytającym jest nadawca przytaczający, w (41b) natomiast, gdzie mamy odrębnie przytaczane wyrażenie, pytającym jest nadawca przytaczany.

Wynika z tego, że pytanie-echo nie może być przytaczane zależnie, ponieważ na mocy (38) nadawca przytaczany nie odgrywa żadnej roli językowej w mowie zależnej:

(42) **(I'm telling you that) John asked that she did what?* [(Mówię ci, że) John zapytał, że ona co zrobiła?]

(Jeśli chcemy w mowie zależnej zakomunikować, że ktoś zadał pytanie, musimy użyć pytania zależnego, w którym pierwotne rozróżnienie na pytanie przestawne i pytanie-echo zostaje zagubione: „John zapytał, co ona zrobiła”).

(ii) Wszelkie słowne i konstrukcyjne elementy ekspresyjne w mowie zależnej zawsze wyrażają stan umysłu i nastawienie nadawcy przytaczającego. Nie mamy żadnego dostępu do stanu umysłu nadawcy przytaczanego, mamy natomiast jedynie dostęp do zawartości jego wypowiedzi oraz do związanej z tym reakcji u przytaczającego, reakcji, która może przenikać do zdania włączonego.

Jak widzieliśmy, mowa zależna stanowi zaporę dla pojawiania się wielu elementów ekspresyjnych. Są to elementy, które na mocy reguły (29) muszą wystąpić na początku zdania. Jednakże niektóre z nich mogą występować we wtrąceniach, i te odnaleźć można w mowie zależnej:

(43) *Helen reminded me that Jack, damn him, might be late again*
[Helen przypomniała mi, że Jack, niech go diabli, może znowu się spóźnić].

W tym przypadku zwrot „niech go diabli” nie wyraża nastawienia Helen, ale raczej nastawienie nadawcy, który przytacza jej wypowiedź. Tak samo interpretować będziemy akcent przeciwstawiający, jeśli pojawia się on w strukturze powierzchniowej wypowiedzi przytaczanej zależnie:

(44) *But the police admitted to me that their witness was not present* [Ale policja przyznała mi, że ich świadek nie przybył].

Nacisk położony na „nie” przynależy do „mi”, a nie do „policja”.

Istnieje jeszcze jeden zbiór słów ekspresyjnych, dotychczas nie omawiany w artykule, który wykazuje podobne zachowania w zdaniach włączonych mowy zależnej. Ogólnie biorąc, słowa te, nazwijmy je oceniającymi, wyrażają nastawienie nadawcy wobec innej osoby lub rze-

czy¹⁵. Obejmują one: (a) pewne przymiotniki prenominalne, które w określonym położeniu mogą mieć drugie, przenośne znaczenie, oraz (b) niektóre nazwy własne.

Przykłady takich przymiotników są dość rzadkie w języku angielskim¹⁶. *Poor* [biedny] i *dear* [drogi] to dwa spośród nich. Np. w (45a) przymiotnik „biedna” określa rzeczownik, ograniczając go tym samym, ale w (45b) jest dwuznaczny, ponieważ może wyrażać nastawienie nadawcy wobec osoby tak określanej:

(45a) *Cindarella was (a) poor (girl)* [Kopciuszek był biedny (był biedną dziewczynką)]

(45b) *The poor girl was drenched* [Biedna dziewczyna całkiem przemokła].

Przymiotnikowi „biedna” można przydzielić wspomniane znaczenie oceniające w pewnych kontekstach, np. po rodzajniku określonym bądź wtedy, gdy pojawia się on samodzielnie z rzeczownikiem w wykrzyknieniu, takim jak „Biedna dziewczyna!”; z kolei nie będzie on posiadał drugiego znaczenia w położeniu predykat—przymiotnik bądź wtedy, gdy

¹⁵ Każde słowo oceniające, które występuje w pozycjach innych niż pozycja orzeczenie—przydawka, przypisać można oczywiście głównemu nadawcy mowy zależnej, co sprawia, że zdanie poniższe nie będzie sprzeczne: „*John said that this interesting book was dull* [John powiedział, że ta interesująca książka jest nudna]”. Więcej uwagi należałoby poświęcić obszerniejszej klasie słów oceniających, które pojawiają się w mowie zależnej i wyrażają nastawienie nadawcy. Zaprowadziłoby to nas przypuszczalnie do odkrycia nadawcy-narratora w tekstach, w których ani „ja”, ani szczególnie, omawiane w tekście, wyrazy typu „biedny” czy „Tato” nie występują. Tak jak zdanie „Tato urodził się w roku 1913” implikuje nadawcę, w przeciwieństwie do zdania „John Smith urodził się w roku 1931”, tak też o zdaniach w rodzaju „Najbardziej interesujący artykuł ukazał się w ostatnim numerze” można powiedzieć, że zawierają określony punkt widzenia, a zatem przypuszczalnie i nadawcę. Konkluzja taka byłaby jednak usprawiedliwiona tylko w odniesieniu do poszczególnych zdań i w żadnym wypadku nie implikowałaby, że każde zdanie zawiera nadawcę. Benveniste, odróżniając styl z nadawcą i odbiorcą od stylu bez nich obu, stawia znak równości między ocenami a obecnością nadawcy. Dlatego też kiedy historyk „wtrąca się, by ocenić relacjonowane wydarzenia, przechodzimy do odmiennego systemu czasowego przynależnego samej wypowiedzi” (1966, s. 242).

¹⁶ Przymiotniki te są podobne do obszerniejszej klasy przymiotników francuskich typu „biedny”. Bally (1965, s. 308) pisze o takich przymiotnikach: „Wracamy do tego tylko po to, aby podkreślić olbrzymią liczbę odcieni semantycznych otrzymywanych za pomocą środka tak oszczędnego jak postawienie przymiotnika przed lub za rzeczownikiem. Albo ukazują się wtedy dwa różne znaczenia: „*un enfant pauvre* [dziecko biedne]”, „*un pauvre enfant* [biedne dziecko]”, „*un âge certain* [wiek pewny]”, „*un certain âge* [pewny wiek]” [w języku polskim wyraźniej występuje to w złożeniach np. „profesor zwyczajny” i „zwyczajny profesor”; — przypis red.]; albo chodzi o różnicę między znaczeniem dosłownym i przenośnym: „*une robe noire* [czarna suknia]” i „*une noire ingratitude* [czarna niewdzięczność]”; albo jeden zwrot jest bardziej wyrazisty niż drugi: „*un nuage sombre, un sombre nuage*” [po polsku będzie to zawsze tylko „ciemna chmura”; — przypis red.].

ogranicza go rodzajnik nieokreślony. Innym takim przymiotnikiem jest *damned* [przeklęty]; w (46a) ma on znaczenie dosłowne, w (46b) — przenośne:

(46a) *Faustus was damned* [Faust był przeklęty]

(46b) *That damned Faustus knew too much* [Ten przeklęty Faust wiedział zbyt wiele].

Całościowe ujęcie takich przymiotników nie jest tutaj potrzebne, co jednak istotne dla naszych rozważań, to fakt, że gdy występują one w mowie zależnej, nastawienie, jakie wyrażają, przypisujemy nadawcy całego wyrażenia, a nie nadawcy przytaczanemu¹⁷. Np. w:

(47) *Nixon told the nation that the damned businessmen should get all the breaks* [Nixon powiedział społeczeństwu, że ci przeklęci biznesmeni zgarną wszystkie zyski]

oraz

(48) *Meany denied that the poor president had been maltreated by American labor (but we Republicans disagree)* [Meany zaprzeczył, jakoby biedny prezydent miał zostać sponiewierany przez labourzystów (ale my, republikanie, twierdzimy co innego)]

żaden słuchacz, któremu znane są osoby określone jako „Nixon” i „Meany”, nie będzie zakładał, że faktycznie użyli oni słów „przeklęty” i „biedny”. W innych okolicznościach słowa takie mógł wypowiedzieć także nadawca przytaczany, ale ich pojawienie się w mowie zależnej (tzn. bez cudzysłówów) oznacza z konieczności, że nadawca przytaczający tak dalece podziela cytowaną opinię, że „wyraża” do niej podobną. Ponieważ słowa takie zawsze są wyrazem jednostkowego głosu nadawcy łączonego z jednym węzłem wyrażenia, wobec tego zdania w rodzaju (49) rozważać należy, jak sędzę, jako pokrewne zdaniom sprzecznym:

(49) *?Though I think that the fortunate girl will be here tomorrow, he said that poor Winifred wasn't due till Tuesday* [?Chociaż sędzę, że szczęśliwa dziewczyna przybędzie tu jutro, on powiedział, że nie spodziewają się biednej Winifred przed wtorkiem].

Nazwy własne, które swym zachowaniem przypominają w mowie zależnej omawiane przymiotniki, należą do tytułów konkretyzujących pewien związek, zwłaszcza pokrewieństwa, w jakim osoba przez nie wskazywana pozostaje w stosunku do nadawcy. W przeciwieństwie do innych tytułów, tych może używać wyłącznie nadawca, którego z osobą tak określaną łączy wskazany związek. Obejmują one nazwy w rodzaju: Tato, Mama, Niania, Dziadek, Wujek X, Towarzysz X, itd. Rozważmy (50) i (51):

¹⁷ Jest to w gruncie rzeczy pogląd Quang Phuc Donga (1969, s. 50): „Istnieje pewien problem interpretacji semantycznej określonych przypadków słowa *fuck-ing* — pierdolony w zdaniach włączonych, ponieważ (77) »John powiedział, że jego gospodarz to jakiś pierdolony harcmistrz«, wskazuje na stosunek przytaczającego — a nie Johna — do przełożonego.

(50) *Nixon said that Comrade Lenin's picture should be banned*
[Nixon powiedział, że portret towarzysza Lenina powinien być usunięty]

(51) *Oedipus said that Momma was beautiful* [Edyp powiedział, że Mamusia jest piękna].

W (50) nie można po prostu przyjąć, że Nixon faktycznie powiedział „Towarzysz Lenin”, ponieważ ktoś, kto posługuje się tym tytułem, zazwyczaj uważa siebie za komunistę. W (51) „Mamusia” rozumiane potocznie odsyłałoby do matki nadawcy całego wyrażenia, a nie do matki Edypa, chyba że nadawca i Edyp mają tę samą matkę¹⁸.

Omawiane nazwy własne mają synonimy, do których należy pierwszoosobowy zaimek dzierzawczy. Jak można było przypuszczać, nazwy te zachowują się podobnie jak rzeczowniki modyfikowane przez pierwszoosobowy zaimek dzierzawczy w rodzaju „moja matka” czy „mój towarzysz”, co w mowie zależnej zawsze odsyła do „ja” (jednostkowego nadawcy) całego wyrażenia.

(52) Nixon powiedział, że portret mojego towarzysza Lenina itd.

Nie oznacza to, że zdanie w rodzaju zdania włączonego z przykładu (51) nie może odzwierciedlać faktycznych słów nadawcy przytaczanego zależnie; ale, by powtórzyć raz jeszcze, sądzę, że jest to przypadkowe i nie daje się wywieść ze składni.

(iii) Zasada 1W/1J (jedno ja) wiąże styl, dialekt bądź język wyrażenia z jego jednostkowym nadawcą. Dlatego też odmienne dialekty bądź języki mogą pojawić się w zdaniu wprowadzającym i w przytoczeniu niezależnym — jak w przykładzie (17). Oznacza to, że dwa węzły wyrażenia należy rozwijać w zgodzie z regułami dwu różnych języków. Zasada ta podpowiada również, z jakich powodów w przytoczeniu może pojawiać się styl niewłaściwy danemu nadawcy bądź danemu kontekstowi, jak choćby wtedy, gdy Francuz w wypowiedzi ustnej cytuje bezpośrednio fragment skonstruowany w *passé simple*, a więc czasie zastrzeżonym dla kontekstów literackich, chociaż w ustnie wypowiedzianym zdaniu wprowadzającym czas ten nie może się pojawić. Jednakże ponieważ mowa zależna ma tylko jednego nadawcę, tekst literacki przytaczany zależnie przez Francuza musi dostosować się do stylu jego własnej wypowiedzi, podobnie jak tekst w języku obcym przytaczany zależnie musi zostać przetłumaczony na indywidualny język czy dialekt nadawcy.

Partee (1972) wspomina o dwu możliwych przeciwprzykładach takiego uogólnienia:

¹⁸ Wiele terminów określających pokrewieństwo — na co zwróciła mi uwagę Barbara Partee — okazuje się w istocie nazwami własnymi, zwłaszcza w sytuacjach rodzinnych, kiedy to wszyscy członkowie grupy używają ich do określania konkretnych osób; co więcej, mogą one zająć miejsce pierwszo- i drugoosobowych zaimków: „Mama jest zbyt zmęczona, żeby przeczytać Maleństwu”.

- (53) *Jed hollered that them brown cows was back in the corn patch again* [Jed pieklił się, że ty brązowe krowy weszli znowu w zagon kukurudzy].
- (54) *She giggled that she would feel just too, too liberated if she drank another one of those naughty martinis* [Wyszczebiotała, że poczułaby się aż nadto, nadto swobodnie, gdyby wypła jeszcze jedną szklaneczkę tego niegrzecznego martini].

Zdanie (53) można chyba zaakceptować, ponieważ czasownik „pieklić się” pozwala nam czytać całe — a nie tylko włączone — zdanie jako wypowiedź w dialekcie zdania włączonego. Lecz jeśli zdanie wprowadzające jest wyraźnie odgraniczone zmianą dialektu od zdania włączonego, całość jest mniej akceptowalna.

- (55) *?An employee of mine, whose language is extremely uncouth, {hollered} that them brown cows was back in my corn patch {insisted} again*

[?Mój pracownik, nieokrzesany w mowie {upierał się} {pieklił się}]

że ty brązowe krowy znowu weszli w mój zagon kukurudzy].

Zdanie (54) będzie, jak sądzę, najlepszym przykładem tego, co Partee (1971) nazywa „mieszanym przytoczeniem niezależnym i zależnym”. Znaczy to, że w „poprawnej” wersji zdania (54) należałoby umieścić cudzo-słowy przy „aż nadto, nadto swobodnie” oraz „tego niegrzecznego martini”. Ograniczeniem dla tego stylu byłoby to, że w przytoczeniu mieszanym nie zawiera się nic, co nie byłoby dopuszczalne w węzle zdaniowym, oraz to, że przytoczenie zazębia się składniowo z mową przytaczającego. Jednakże ów styl mieszany może skrywać pewne problemy, których ani tutaj, ani gdzie indziej jeszcze nie badano, a które wymagają pełniejszego niż dotychczas potraktowania przytoczeń.

Konkludując, widzimy, że zasada (38) mówi, iż gramatyka nie dozwala, by nadawca „wyrażał” nie swój stan, chyba że poprzez przytoczenie niezależne, dozwala natomiast jedynie opisywać ów stan, ponieważ konstrukcje wyrażające stan nadawcy przynależą zawsze jednostkowemu nadawcy całego „wyrażenia”. Obie metody przytaczania pokazują, że gramatyka odróżnia faktyczną formę czy styl wypowiedzenia, tzn. formę określoną dla pewnego wyrażenia (W), od jego zawartości, która ulec może przetworzeniu w słowach i stylu przekaziciela i którą zatem należy uważać za nadającą się do parafrazy.

Mowa zależna dzieli postać twierdzącą z przytaczanymi przekonania-mi, myślami, odczuciami i aktami umysłowymi wprowadzanymi przez czasowniki spoza grupy porozumiewania się oznaczające doznawanie, myślenie i aktywność umysłową. Jedynie wtedy, gdy język ogniskuje się na samym akcie mowy, czasowniki porozumiewania się mogą „wprowadzać” (zgodnie z zasadą wyrażenia anaforycznego i konwencjami mo-

wy niezależnej) nowe wyrażenie W zawierające zaimki pierwszo- i drugosobowe interpretowane niezależnie od zaimków z wyrażenia wprowadzającego.

D. Mowa pozornie zależna
w gramatyce mowy niezależnej i zależnej

Jak umieścić w tym schemacie mowę pozornie zależną? Rozważmy najpierw konteksty, w których występuje. Wnikliwa lektura tekstów reprezentujących tę mowę ujawnia, że może ona pojawiać się w kontekstach zazwyczaj zarezerwowanych wyłącznie albo dla mowy niezależnej, albo dla mowy zależnej.

Konteksty mowy niezależnej:

What department did she want? Elizabeth interrupted her.
(Mrs. Dalloway, s. 143)

[Do jakiego działu chce iść panna Kilman, spytała Elżbieta, przerywając jej rozmyślenia].
(Pani Dalloway, s. 152)

„It must have been fifteen — no, twenty years ago — that I last saw her”, she was saying, turning back to him again as if she could not lose a moment of talk, for she was absorbed by what they were saying. So he had actually heard from her this evening!
(To the Lighthouse, s. 100)

[„Będzie już z piętnaście — nie, dwadzieścia lat, jak ją ostatnio widziałam”, powiedziała, znów się do niego zwracając, jakby nie chciała stracić ani chwili z tej rozmowy. Dzisiaj właśnie dostał pan list od niej!]
(Do latarni morskiej, s. 130—131)

Przekonaliśmy się wcześniej, że przytoczenia niezależne mogą być wprowadzane przez zdania kompletne; poprzedni przykład to przypadek mowy pozornie zależnej wprowadzanej w ten sposób.

Kontekst mowy zależnej (wyróżnione orzeczenia nie mogą wprowadzać przytoczeń niezależnych):

one feels even in the midst of the traffic, or waking at night, Clarissa was positive, a particular hush.
(Mrs. Dalloway, s. 6)

[odczuwa nawet pośród wrzawy ulicznej, nawet, Klarysa była tego pewna, kiedy budzi się nocą, ową szczególną ciszę].
(Pani Dalloway, s. 6)

But this was suddenly interrupted, William Bankes remembered.
(To the Lighthouse, s. 25)

[Ale pan Bankes przypomniał sobie — musiało to zdarzyć się na jakimś spacerze (dosłownie: to jednak, pamięta pan Bankes, gwałtownie się urwało — przyp. tłum.)]
(Do latarni morskiej, s. 30)

Letting herself be helped by him, Mrs. Ramsay had thought (Lily supposed) the time has come now; yes, she would say it now.
(To the Lighthouse, s. 225)

[Przyzwalając, by jej pomógł, pani Ramsay myślała pewnie (tak sobie Lily wyobrażała), że nadeszła chwila, by dać odpowiedź: tak, wyjdzie za mąż.]
(*Do latarni morskiej*, s. 296)

Of course it was French. What passes for cookery in England is an abomination (they agree).
(*To the Lighthouse*, s. 116)

[Oczywiście, że to musiało być francuskie danie. To, co w Anglii uchodzi za kuchnię, jest po prostu obrzydliwością (w tym poglądzie obydwójce się zgadzali)]¹⁹.
(*Do latarni morskiej*, s. 151—152)

Mowa ta może być również wprowadzana przez czasowniki, które nie mogą wprowadzać mowy ani niezależnej, ani zależnej:

oh that they should begin so early, Mrs. Ramsay deplored:
(*To the Lighthouse*, s. 11)

[och, że też tak wcześniej muszą zaczynać, ubolewała pani Ramsay].
(*Do latarni morskiej*, s. 13)

Mother and child then — objects of universal veneration, and in this case the mother was famous for her beauty — might be reduced, he pondered, to a purple shadow.
(*To the Lighthouse*, s. 61)

[Matka i dziecko, [rozważał pan Banks] — przedmioty powszechnego szacunku, a w tym wypadku matka była ponadto sławna ze swej urody — mogą być zatem sprowadzone do purpurowej plamy].
(*Do latarni morskiej*, s. 78—79)

Pojawienie się konstrukcji otrzymanych z przekształceń rdzennych i pojawienie się elementów ekspresywnych w zdaniach cząstkowych [*clauses*] mowy pozornie zależnej świadczy, że zdania te są wyrażeniami (W). Aby wyjaśnić występowanie W po czasownikach nie należących do czasowników porozumiewania się, rozszerzmy zasadę wyrażenia anaforycznego o obiekty obszerniejszej klasy czasowników, które nazwiemy czasownikami świadomości (chodzi o czasowniki przeświadczeń, doznań i myślenia), a które obejmują również czasowniki porozumiewania się. W języku nieliterackim większość czasowników spoza grupy porozumiewania się przyłącza wyłącznie zdania.

(55) Uzupełniona zasada wyrażania anaforycznego: niektóre anaforyczne grupy nominalne dopełnień czasowników świadomości (takie jak: to, następujący pomysł, stwierdzenie, myśl, ta pio-

¹⁹ Jeśli czasownik *agree* — zgadzać się, który może oznaczać zgodę słowną, wprowadza mowę niezależną z podmiotem mnogim, sugeruje wówczas, że przytoczenie wypowiedziano chórem. Odnosi się to również rzecz jasna do czasowników porozumiewania się mających mnogi podmiot i wprowadzających mowę niezależną. Jednakże mowa zależna po czasownikach mnogich („Oni powiedzieli, że John przyjdzie tutaj”) w żadnym razie nie implikuje, że „oni” mówili jednogłośnie, ponieważ zdanie włączone nie reprezentuje dokładnie ich słów.

senka, itd.) mogą być współodnośne z następującym wyrażeniem (lub sekwencją wyrażień).

Na podstawie wcześniejszego omówienia różnic między mową niezależną i pozornie zależną powinno być jasne, że nie wszystkie wyrażenia współodnośne z dopełnieniem czasownika świadomości przejawiają identyczne właściwości składniowe. Konkretyzując: drugo- bądź trzecioosobowy podmiot czasownika świadomości pełniący funkcję wprowadzającą nie jest współodnośny z zaimkiem pierwszoosobowym wyrażenia w mowie pozornie zależnej, czas terażniejszy natomiast nie ma nowego punktu odniesienia. Te różnice w stosunku do mowy niezależnej określają nawet pewne wyrażenia z nieliterackiej odmiany języka angielskiego wprowadzone przez uzupełnioną zasadę wyrażenia anaforycznego. Rozważmy zdanie (56), wprowadzane — podobnie jak może być wprowadzana mowa niezależna i jak były wprowadzane literackie przykłady mowy pozornie zależnej — przez wtrącenie. Na pierwszy rzut oka wydaje się ono mową zależną z opuszczonym spójnikiem wprowadzającym „*that* [że]”:

(56) *She wouldn't forget, she promised* [Ona nie zapomni, obiecała].

Poniższe przykłady wskazują, że (56) nie jest rodzajem wypowiedzi zależnej (włączonej):

(57a) *„Oh God, will I forget?” she asked herself* [O Boże, czy zapomnę? zapytała samą siebie].

(57b) *Oh God, would she forget? she asked herself* [O Boże, czy zapomni? zapytała samą siebie].

(57c) *She asked herself (*oh God) if she would forget* [Zapytała samą siebie (*o Boże), czy zapomni].

(57) **If she would forget, she asked herself* [*Czy zapomni, zapytała samą siebie].

Nie jest do końca jasne, czy (57a) i (57b) są całkowicie wymiennymi postaciami alternatywnymi. Jednakże, gdy zamiast „zapytała” podstawimy czasownik spoza grupy porozumiewania się, wówczas występowanie zaimków pierwszo- i drugoosobowych w zdaniu przytaczanym okaże się nie do przyjęcia, przy wyraźnej preferencji dla wersji przestawnej z zaimkiem trzecioosobowym:

(58a) *?, „Will $\left\{ \begin{array}{l} I \\ you \end{array} \right\} \text{forget}”, she wondered$* [?, „Czy $\left\{ \begin{array}{l} \text{zapomnisz} \\ \text{zapomnę} \end{array} \right\}$ ”, zastanawiała się].

(58b) *Would she be late, she wondered* [Czy będzie spóźniona, zastanawiała się].

Zauważmy, że w wersji, w której wystąpi „spóźni się”, a nie „będzie spóźniona”, pierwsze „ona” nie od razu da się zinterpretować jako współodnośne z drugim:

(59) **Will she be late, she wondered* [*Czy się spóźni, zastanawiała się].

Widocznie gramatyka, która do odtworzenia „paradygmatu językowej performancji w kategoriach nadawcy i odbiorcy” dopuszcza poprzez mechanizm konwencji mowy niezależnej, toleruje najistotniejsze właściwości mowy niezależnej — nowy nadawca (ja) i odbiorca (ty) oraz nowy punkt odniesienia dla czasu teraźniejszego — wyłącznie w kontekście czasowników porozumiewania się. Dlatego też czasownik spoza grupy porozumiewania się, np. „zastanawiać się”, wprowadza co prawda nowe wyrażenie, ale nie wywołuje „ja” nowego nadawcy w tym wyrażeniu.

Sposób sformułowania przedstawionych wcześniej konwencji mowy niezależnej dopuszcza występowanie nowych odniesień do pierwszo- i drugoosobowych zaimków oraz dla czasu teraźniejszego wyłącznie w wyrażeniu oznaczanym +mowa niezależna (+MN). Wyrażenia takie mogą być wprowadzane wyłącznie przez czasowniki porozumiewania się i tylko takie wyrażenia są dokładnymi odtworzeniami komunikacji językowej. (Niekiedy usunięte) dopełnienia anaforyczne czasowników w rodzaju „zastanawiać się” są współodnośne z wyrażeniami wprowadzonymi przez uzupełnioną zasadę wyrażenia anaforycznego; są one jednak —MN, tzn. nie podlegają konwencji mowy niezależnej. Ważne, byśmy odnotowali, że wyrażenie —MN może być wprowadzane przez zasadę wyrażenia anaforycznego zarówno w języku nieliterackim (zob. wcześniej (57b) i (58b)), jak i w mowie pozornie zależnej. A zatem mowa pozornie zależna nie polega na odtwarzaniu komunikacji językowej (nawet wtedy, gdy — jak zobaczymy poniżej — wprowadzana jest przez czasowniki porozumiewania się).

To, że czasowniki świadomości nie będące czasownikami porozumiewania się nie pasują do paradygmatu nadawca—odbiorca, odzwierciedla się również syntaktycznie w ich niezdolności do przyjmowania dopełnień dalszych odsyłających do odbiorcy ²⁰:

²⁰ Czasownik *think* — myślę w odróżnieniu od pozostałych czasowników tej kategorii semantycznej określić można jako czasownik „samoporozumiewania się”. Może on przyłączać zwrotne dopełnienie dalsze, a niekiedy wprowadza to, co z gramatycznego punktu widzenia jest mową niezależną: „Mary pomyślała sobie: »Na pewno jestem spóźniona«”. Podobnie jak *say* — mówić, *think* — myśleć jest czasownikiem wyrażającym czynności, który w przeciwieństwie do czasowników doznań i refleksji może pojawiać się w formach ciągłych: *I was saying/thinking that you should grow a beard* [Mówiłem/myślałem, że powinieneś zapuścić brodę]; **John was realizing/seeing that he was wrong, when I came* [*John był uświadamiający sobie/dostrzegający, że się mylił, kiedy wszedłem]. Skoro podmiot i dopełnienie dalsze czasownika *think* — myśleć muszą być tą samą osobą, to mogłoby się zdawać, że istnieje możliwość wyboru między pierwszą i drugą osobą w przypadkach, gdy czasownik ten wprowadza mowę niezależną: *I was thinking to myself: I should/you should grow a beard* [Myślałem sobie: Powiniennem/powinieneś zapuścić brodę]. W przypadku powyższym jednak „ja” wydaje się bardziej wskazane, natomiast „ty” byłoby bardziej wskazane z czasownikiem *say* — mówić implikującym językowe porozumiewanie się: *I was saying to myself: ?I/you should grow a beard* [Mówiłem sobie: ?Powiniennem/powinieneś zapuścić brodę].

- (60) **I wondered to you if the train would be late* [*Zastanawiałem się do ciebie, czy pociąg się spóźni].
 **John realized to Mary that the train was late* [*John zauważył do Mary, że pociąg się spóźni].

Istnieją jednak i takie czasowniki porozumiewania się, w rodzaju *indicate* [wskazywać] i *demonstrate* [wykazywać], które nie konkretyzują komunikacji językowej; również i te czasowniki nie mogą przyjmować mowy niezależnej:

- (61)
$$\text{By } \left\{ \begin{array}{l} \text{yawning} \\ \text{saying „ho, hum”} \end{array} \right\}$$
- $$\text{John } \left\{ \begin{array}{l} \text{demonstrated} \\ \text{indicated} \end{array} \right\} \left\{ \begin{array}{l} \text{*I am bored} \\ \text{that he was bored} \end{array} \right\}$$
- $$\left[\left\{ \begin{array}{l} \text{ziewając} \\ \text{mówiąc „jejej”} \end{array} \right\} \text{John } \left\{ \begin{array}{l} \text{wskazał,} \\ \text{wykazał} \end{array} \right\} \left\{ \begin{array}{l} \text{*„Jestem znudzony”} \\ \text{że jest znudzony} \end{array} \right\} \right]$$
- $$\text{John } \left\{ \begin{array}{l} \text{said} \\ \text{*demonstrated} \end{array} \right\} \left\{ \begin{array}{l} \text{that he was bored, and those were his} \\ \text{exact words} \end{array} \right\}$$
- $$[\text{John } \left\{ \begin{array}{l} \text{powiedział} \\ \text{*wykazał} \end{array} \right\}, \text{ że jest znudzony, i to są jego własne} \\ \text{słowa].}$$

Możemy zatem podsumować, że mowa niezależna reprezentuje akt komunikacji językowej i jako taka może być wprowadzana wyłącznie przez czasowniki językowego porozumiewania się.

Powstały w ten sposób rozróżnienia w gramatyce usiłuje zapełnić mowa pozornie zależna, która dopuszcza, by wyrażenia (W) były wprowadzane przez czasowniki zgodnie z normą przyłączające zdania jako dopełnienia. Zawłaszcza ona coś pomiędzy mową i myślą, coś, czego nie można ani sparafrazować w postaci twierdzącej, ani też włączyć w wyrażenie z nowym desygnatem pierwszoosobowym zgodnie z konwencjami mowy niezależnej. Moglibyśmy powiedzieć, że służy ona artykulacji „strumienia świadomości”. W mowie pozornie zależnej unika się sugestii, że pod postacią mowy wewnętrznej występuje rzeczywisty proces myślowy i doznaniowy, dlatego mianowicie, że dzięki pomijaniu zaimków pierwszo- i drugoosobowych język odtwarzający tę mowę „dystansuje się” od komunikacji językowej. Np. we fragmencie z Lawrence’a cytowanym poprzednio zdanie „To pytanie zajęło mu całe godziny” nie zmusza nas, byśmy wyobrażali sobie, że osoba, która zadała trzy wcześniejsze pytania, całymi godzinami usiłowała wypowiedzieć czy uzmysłowić sobie dokładnie te słowa²¹.

²¹ Trafne tu wydają się uwagi Russella (1940, s. 260) dotyczące „stanów umysłu”: „Nie dysponujemy słownikiem do opisywania tego, co faktycznie dzieje się w nas, gdy myślimy czy pragniemy, jeśli pominąć podstawowy poniekąd środek wstawiania słów w cudzysłowy. Można powiedzieć, że gdy myślę o kocie, myślę: »kot«; lecz jest to zarówno nieadekwatne, jak i niekoniecznie prawdziwe”.

Ponieważ mowa pozornie zależna występuje w wyrażeniu samodzielnym, może więc zawierać elementy i konstrukcje ekspresywne, zdania niekompletne oraz produkty wyjściowe przekształceń rdzennych, co widzieliśmy w przykładach (7b)—(15b). To właśnie sprawia, że mowa ta jest środkiem wyrazu świadomości wrażliwie rejestrującej emocje. Dopuszcza ona, by stany wewnętrzne pojawiały się w wyrażeniach, gdy zazwyczaj ich przytaczanie uwięzione było w zdaniach.

Aby dopełnić formalnego opisu mowy pozornie zależnej, musimy tak przeformułować zasadę 1W/1J, aby składała się ona z zasad bardziej elementarnych. Jest to konieczne dla wyjaśnienia faktu, że — w przypadku nieobecności zaimka pierwszoosobowego w wyrażeniach mowy pozornie zależnej — elementy ekspresywne zostają przyporządkowane trzecioosobowej grupie nominalnej, która jest podmiotem bądź dopełnieniem [bliższym], bądź dopełnieniem dalszym (nazwijmy je dopełnieniami nominalnymi) czasownika świadomości pełniącego funkcję wprowadzającą.

- (62) Zasada: 1W / 1 Świadomość. Dla każdego węzła wyrażenia istnieje jednostkowy desygnat nazywany podmiotem świadomości, któremu przyporządkowujemy wszystkie elementy ekspresywne.
- (63) Jeżeli pojawia się „ja”, „ja” jest podmiotem świadomości.
- (64) Jeżeli wyrażenie powiązane jest z czasownikiem świadomości anaforycznie, podmiot świadomości tego wyrażenia jest desyg-natem jednego z dopełnień nominalnych tego czasownika.

Możemy więc powiedzieć, że wszystkie elementy ekspresywne przyporządkowane są jednostkowemu podmiotowi świadomości²² pewnego wyrażenia bez względu na to, czy odnosi się do niego jakiś zaimek pierwszoosobowy, czy też nie.

Ponieważ podmiot świadomości pewnego wyrażenia w mowie pozornie zależnej musi być desyg-natem jednej (możliwe, że usuniętej bądź „domyślnej”) spośród grup nominalnych zdania wprowadzającego, „ja” może być podmiotem świadomości w tej mowie jedynie wtedy, gdy jest elementem zdania wprowadzającego. Jeżeli „ja” nie odgrywa żadnej roli w zdaniu wprowadzającym, mowa pozornie zależna — na mocy (63) — nie może wykazywać żadnego „ja”. Jest to ważna różnica między mową pozornie zależną a mową niezależną; w tej ostatniej „ja” i „ty” odnoszą-

²² Termin „podmiot świadomości” podpowiedział mi S.-Y. Kuroda. Jamesowski „punkt widzenia” czy „świadomość centralną” można podstawić za „podmiot świadomości” bez zniekształcania ich pierwotnego znaczenia. Sprecyzowanie terminu dość dobrze zdomowionego w tradycji teorii literatury powinno okazać się korzystne. Wybrałam „podmiot świadomości” zamiast tamtych, ponieważ mimo jego niezręczność jest on rzeczownikiem +ludzkiem [tzn. konotującym znaczenia związane z człowieczeństwem; — przypis tłum.], której to cechy nie posiada żaden z pozostałych dwóch terminów. Nasze rozważania wymagają terminu, który sugerowałby, że „punkt widzenia” czy „świadomość centralna” to osoba ludzka.

ce się do nadawcy i odbiorcy zdania wprowadzającego mogą pojawić się w zdaniu włączonym niezależnie od tego, jakie dopełnienie nominalne ma czasownik wprowadzający.

Czasowniki porozumiewania się, podobnie jak mowę zależną, mogą również wprowadzać mowę pozornie zależną. Formalnie taka mowa pozornie zależna różni się od mowy niezależnej tym, że przy przechodzeniu od materiału wprowadzającego do mowy pozornie zależnej nie następuje zmiana odniesień dla zaimka (bądź czasu teraźniejszego). Znaczy to, że czasowniki porozumiewania się jedynie fakultatywnie przyłączają wyrażenia oznaczane +MN w języku literackim. Widzieliśmy na s. 287, że zmiana odniesienia dla zaimka bądź czasu teraźniejszego przy przejściu od wyrażenia do wyrażenia w mowie niezależnej jest wyjątkiem dopuszczalnym w gramatyce jedynie dlatego, że mowa niezależna reprezentuje *dokładne odtworzenie* komunikacji językowej. Dlatego też rozwijana przez nas gramatyka przytoczenia orzeka o mowie pozornie zależnej (nawet wtedy, gdy wprowadza ją czasownik porozumiewania się), co następuje: tak jak mowa zależna nie jest odtworzeniem komunikacji językowej, lecz jedynie jej zrelacjonowaniem bądź interpretacją, tak też utrwalenie wypowiedzi w mowie pozornie zależnej różni się od komunikacji językowej²³.

Czy można to stwierdzenie dotyczące gramatyki uzasadnić empirycznie, testując literackie zastosowania mowy pozornie zależnej? O fragmentach z powieści Jane Austen wyróżnionych spacją Graham Hough (1969, s. 34—35) twierdzi, że „wypowiedź ta, z jej niedorzecznościami i konwencjonalizmami, nie od Jane Austen czy Emmy pochodzi, lecz

²³ Jedno z możliwych wyjaśnień różnicy dzielącej wyrażenia +MN mowy niezależnej i wyrażenia -MN mowy pozornie zależnej zawiera się w tym, że podmiot świadomości czasownika porozumiewania się (jeśli nie występuje ani „ja”, ani „nadawca”) może być interpretowany jako dopełnienie dalsze tego czasownika. W drugim z przypadków wyrażenie wprowadzane przez czasownik porozumiewania się powinno być oznaczane -MN (co wymagałoby drobnej zmiany w konwencjach mowy niezależnej (37), tak aby (37a) zależało od (37b)). Jeżeli tak, to wszelkie elementy ekspresywne pojawiające się w podkreślonej partii cytowanego w artykule fragmentu z *Emmy* należałoby interpretować jako wyrażenia pochodzące od desygnatu dopełnienia dalszego *her* [jej] czasownika *making violent love* {namiętnie się oświadczać} (co u Jane Austen jest czasownikiem porozumiewania się). I to wydaje się najbardziej naturalną interpretacją pytania przestawnego oraz powtórnego „*yes, yes — tak, tak*” w poniższej przeróbce tekstu Jane Austen: „*Yes, yes hoping — fearing — could she believe it? — ready to die* [Tak, tak, wyraża nadzieje, obawy — miała temu uwierzyć? — gotów umrzeć]”. Gdyby to rozwiązanie było niemożliwe, musielibyśmy po prostu dopuścić, że w języku literackim dopełnienia czasowników porozumiewania się odsyłają do wyrażen zarówno +MN, jak i -MN; sprawa ta wymaga dalszych badań. Zaobserwować też można, że wyrażenia wypowiedziane w izolacji współdzielą właściwości raczej mowy niezależnej niż pozornie zależnej; okazuje się więc, że również one są +MN, co znaczy, że +MN jest wartością nie oznaczoną.

od pana Eltona”, i podsumowuje, że „z równą łatwością można było to przedstawić w mowie niezależnej”:

Scarcely had they passed the sweep-gate and joined the other carriage, than she found her subject cut up — her hand seized, her attention demanded, and Mr. Elton actually making violent love to her: availing himself of the precious opportunity, declaring sentiments which must be already well known, hoping — fearing — ready to die if she refused him; but flattering himself that his ardent attachment and unequalled love and unexampled passion could not fail of having some effect, and in short very much resolved on being seriously accepted as soon as possible (Emma, rozdz. 15).

[ledwo wyjechali za bramę i dogonili tamtą karete, a już przerwał jej w pół słowa, chwycił za rękę i prosząc, aby zechciała go wysłuchać, rozpoczął namiętne oświadczenia: tłumaczył się, że korzysta z tak cennej sposobności. wyznawał uczucia, których, jak sądził, Emma musiała się chyba domyślać, wyrażał nadzieje, obawy, uwielbienie, gotów umrzeć, gdyby miała go spotkać odmowa, tuszył jednak, że jego gorące przywiązanie, bezgraniczna miłość i bezprzykładna namiętność nie pozostaną bez wzajemne, słowem wierzył niezachwianie, że oświadczenia jego będą potraktowane poważnie i przyjęte niezwłocznie] (*Emma*, s. 117).

Fragment ten rzeczywiście jest pogłosem słów pana Eltona, lecz nie z mowy niezależnej przełożono je na mowę pozornie zależną. Przeciwnie, echo jego słów słyszymy, jak sugeruje to czasownik „stwierdziła”, w świadomości Emmy.

Rzecz jest nawet wyrazistsza w powieści *Do latarni morskiej* (s. 18), kiedy to świadomość pani Ramsay rejestruje rozmowę z Charlesem Tansleyem: „Obecnie tematem jego pracy jest wpływ czegoś tam na kogoś”. Jest oczywiste, że nie są to jego własne słowa, lecz jedynie to, co pani Ramsay przywołuje w pamięci. Z kolei drugi akapit *Portretu artysty z czasów młodości* uzmysławia, że akapit wcześniejszy interpretować należy jako wypowiedź zasłyszaną, przepuszczoną przez filtr świadomości Stefana:

Once upon a time and a very good time it was there was a moocow coming down along the road and this moocow that was down along the road met a nicens little boy named baby tuckoo...

His father told him that story...

[Za dawnych, dobrych czasów, była sobie pewnego razu ryczykrówka, co chodziła po ulicy. Więc ta ryczykrówka, co chodziła sobie po ulicy, spotkała raz cacanego chłopczyka, a chłopczykowi temu była na imię Papudzidzi...

Tę powiastkę opowiadał mu ojciec] (s. 5).

Nawet gdy w mowie pozornie zależnej prezentowany jest dialog, nie odbieramy go jako słów faktycznie wypowiedzianych, lecz jedynie jako słowa zasłyszane czy uprzytamniane w postaci zarejestrowanej przez czyjąś świadomość. Ma to swój odpowiednik w pla-

nie postrzeżeniowym. Opisy w mowie pozornie zależnej prezentują sceny oglądane z ograniczonej perspektywy jakiejś postaci²⁴. Opis reakcji pani Ramsay na zasłyszane w rozmowie zdanie tematyzuje w mowie niezależnej to, co zawsze jest implikowane przez wypowiedź w mowie pozornie zależnej:

It was as if she had antennae trembling out from her, which intercepting certain sentences, forced them upon her attention. (To the Lighthouse, s. 123)

[Miała wrażenie, że posiada anteny, które z drżeniem wysunęły się teraz i odebrawszy alarmujące sygnały, zwracały na nie jej uwagę]. (Do latarni morskiej, s. 162)

I dwie ostatnie rzeczy wskazujące, że mowa pozornie zależna nie jest odtworzeniem komunikacji językowej: (i) mowa ta nigdy nie reprezentuje czysto fonologicznych cech dialektu postaci (w przeciwieństwie do syntaktycznych i leksykalnych cech jego stylu, jak choćby wcześniejsza „ryczykrówka”), aczkolwiek jest to dopuszczalne w mowie niezależnej z przykładu (17), oraz (ii) mowa ta nie może zawierać zwrotów bezpośrednich (nie pojawi się w niej żaden niewłączony odpowiednik zdania (16b)). Wołacz oraz czysto fonologiczną informację możemy wykluczyć z wyrażen oznaczonych —MN.

Z tej analizy mowy pozornie zależnej wypływa kilka wniosków. Jeżeli mowa ta występuje w wyrażeniach łączących elementy ekspresywne z desygnatem jakiegoś zaimka trzecioosobowego, to skoro dopuszczalny jest tylko jeden nadawca wyrażający, zasady (62)—(64) eliminują, tak jak z mowy zależnej, możliwość wtrącania się głosu narratora („ja”). (Przypomnijmy, że zasada (63) automatycznie tłumaczy każde „ja” jako przynależne nadawcy wyrażającemu). Dla przykładu zwrot „biedna Winifred” z opowiadania *Anglio, moja Anglio!* (s. 147) jest oceną pochodzącą od Egberta, a nie od narratora, podobnie jak imię „Ojciec” z opowiadania *Six Years After* (s. 345) z całą pewnością określa czyjeś pokrewieństwo z tą właśnie postacią.

W naszej analizie orzekliśmy, że zaimki trzecioosobowe odnoszące się do podmiotu świadomości będą zachowywać się jak zaimki pierwszoosobowe. Tłumaczy to rzadkość występowania rzeczowników odnoszących się do podmiotu świadomości. Dla przykładu opowiadanie *Anglio, moja Anglio!* zaczyna się od zdania: „Pracował na skraju łąki”. Jego

²⁴ Zob. Anna G. Hatcher, „Voir” as a Modern Novelistic Device. „Philological Quarterly” 23 (1944), s. 354—374. Widzenie oczyma postaci jako chwyt może być również wykorzystywane w innych formach sztuki. W niedawnej filmowej wersji *Śmierci w Wenecji* rozumieć należy, że potrzymy oczami Gustawa, ilekroć on sam nie stoi przed kamerą, i że ruchy kamery odpowiadają wtedy polu jego widzenia (oczywiście nie wynika z tego, byśmy musieli założyć, że reżyser czy operator są immanentnym elementem filmu, skoro to ich punkt widzenia poczyna obowiązywać, gdy główny bohater stoi przed kamerą).

imię nie pojawi się aż do następnej strony i aż do tego miejsca nie będzie odnosił się do niego żaden inny rzeczownik, choćby nawet taki jak „ten mężczyzna”. Dzieje się tak dlatego, że opowieść rozpoczyna się od jego punktu widzenia. Tym, czego w zasadzie oczekujemy, jest właściwa przewaga zaimków służących identyfikacji postaci przypisanych zmiennym punktom widzenia. Podmiot świadomości rzadko zwraca się do siebie samego w rzeczowniku, wyjąwszy mianowniki predykatowe, które jak dobrze wiadomo, pełnią odmienną rolę niż rzeczowniki pozostałe. Tak też zaczyna się *David Copperfield*:

Whether I shall turn out to be the hero of my own life <...> these pages must show. To begin my life...

[Czy sam zostanę bohaterem niniejszej powieści <...> następne rozstrzygną stronicie. W każdym razie zaczynam od początku, to jest od chwili mego urodzenia.]

A oto początek *W poszukiwaniu straconego czasu*:

Longtemps, je me suis couché de bonne heure. Parfois, à peine ma bougie éteinte, mes yeux se fermaient si vite que je n'avais pas le temps de me dire: „Je m'endors!”

[Przez długi czas kładłem się spać wcześniej. Niekiedy, ledwie mi zgasił świecę, oczy zamykały mi się tak prędko, że nie zdążyłem powiedzieć sobie: „Zasypiam”.]

Istnieje jeszcze jeden powód bardzo częstego używania zaimków w mowie pozornie zależnej. Ponieważ mowa ta nie reprezentuje komunikacji, zrozumiałe jest, że podmiot świadomości nie musi ustawicznie konkretyzować desygnatów zaimkowych, używając imion czy opisu, ponieważ jemu fakty te są dobrze znane. A gdy już pojawią się takie rzeczowniki określające inne postaci, wtedy najczęściej wyrażają one, jak „Tato” czy „Matka” z opowiadania *Six Years After*, pokrewieństwo łączące te osoby z podmiotem świadomości.

I wreszcie analiza ta dostarcza zrozumiałego schematu, w którego obrębie wyjaśnić można dwie dodatkowe cechy mowy pozornie zależnej, spośród których jedną dzieli ona z mową niezależną, a drugą — z zależną. Co do pierwszej, mowa pozornie zależna zachowuje, tak samo jak mowa niezależna, bezpośrednie i teraźniejsze warianty okoliczników czasu i miejsca w rodzaju *now* [teraz, chwila], *here* [tutaj, w tym momencie], *today* [dzisiaj], *yesterday* [wczoraj], itd.

Yes, she would say it now.

(To the Lighthouse, s. 225)

[nadeszła chwila, by dać odpowiedź: tak (dosłownie: Tak, teraz mogłaby to powiedzieć)].

(Do latarni morskiej, s. 296)

but here the other clock <...> came shuffling in with its lap full of odds and ends

(Mrs. Dalloway, s. 141)

[ale w tym momencie drugi zegar (...) wpadł zaafierowany, niosąc w zanadrzu mnóstwo drobiazgów]. (Pani Dalloway, s. 150)

Mowa ta nie zmienia form okoliczników na formy „zdystansowane” mowy zależnej (np. *then* [wtedy] i *there* [tam]). Możemy podsumować, że okoliczniki takie przyjmują czas i miejsce wyrażenia (W) będącego dla nich punktem odniesienia.

Z drugiej strony jednak czasowniki w mowie pozornie zależnej przybierają formy czasu przeszłego jak w mowie zależnej. Dlatego też odniesienie dla czasu teraźniejszego, podobnie jak dla osoby określanej zaimkami, nie ulega zmianie, jeśli nie pojawia się przytoczenie aktu komunikacji językowej. Dalsze badania mogłyby ujawnić, dlaczego czas gramatyczny zachowuje się inaczej niż okoliczniki, obecnie jednak nie potrafię wyjaśnić tej różnicy. Przedkładana analiza mowy pozornie zależnej jako wyrażenia zawierającego trzecioosobowy podmiot świadomości wspiera zatem hipotezę Kurody mówiącą, że nie wszystkie zdania odpowiadają paradygmatowi komunikacji językowej rozpatrywanemu w kategoriach nadawcy i odbiorcy, co znaczy, że w mowie pozornie zależnej nie istnieje żadne „ja” i „ty”. Najwyrazistsza wersja językowa hipotezy alternatywnej — że każda wypowiedź twierdząca zawiera ukrytą wypowiedź performatywną o postaci „niniejszym oświadczam ci, że...” — nie tłumaczy zdań w mowie pozornie zależnej, ponieważ zasada, która dopuszcza tylko jeden podmiot świadomości, nie dopuściłaby do włączenia zdania w mowie pozornie zależnej w wypowiedź performatywną wyższego stopnia z nowym podmiotem świadomości. Dlatego też, aby zachować analizę performatywną dla wyjaśniania wyrażen z omawianej mowy (zakładając, że poprawnie adaptowaliśmy analizę mowy niezależnej autorstwa Partee), musielibyśmy przekształcić wypowiedź performatywną do postaci „niniejszym oświadczam ci, co następuje”, i tu dopiero wprowadzać wyrażenia jako mowę niezależną. Wymóg taki sprawia jednak, że analiza performatywna jako twierdzenie dotyczące wszystkich zdań nie daje się utrzymać. W najlepszym przypadku musielibyśmy ograniczyć się do twierdzenia, że zdania w wypowiedzi przechodzą kolejno od performatywów do nieperformatywów.

III

Narrator w teorii stylu narracyjnego

Czy stwierdzenie końcowe, że nie każde zdanie zawiera nadawcę, oznacza, że nie każdy tekst zawiera narratora? Kuroda ograniczył się do składni pojedynczych wyrażen i dlatego nie musiał odróżniać narratora od nadawcy. Wystarczy jednak przejść od wyrażen pojedynczych do rozważań nad sekwencją poprawnie łączonych wyrażen, którą nazwie-

my tekstem, aby pytania, czy każde zdanie ma swego nadawcę oraz czy każdy tekst ma swego narratora, stały się dwoma samodzielnymi pytaniami. Ale skoro gramatyka mowy niezależnej musi dostarczać wyjaśnień pewnych sekwencji wyrażen, powinna i na drugie z pytań rzucić jakieś światło.

Pojęcia „nadawcy” i „narratora” różnią się dzięki swym kontekstom. Nadawca to jednostkowy desygnat „ja” w wyrażeniu. Jeśli się pojawia, tylko jego punkt widzenia może być wyrażony w każdym wyrażeniu, choć relacjonowane czy opisywane mogą być i inne. Przy przekraczaniu wyrażenia gramatyka, jak widzieliśmy, dopuszcza jedną metodę zmiany punktu widzenia przy przejściu od wyrażenia do wyrażenia: przytoczenie niezależne. Poniższy wniosek wynikający z opracowania gramatyki mowy niezależnej w części II ogranicza możliwości odmiany punktu widzenia:

1 tekst / 1 narrator. Dla każdego tekstu wszystkie zaimki pierwszoosobowe pozostają współodnośne przy przechodzeniu z wyrażenia do wyrażenia, z wyjątkiem wyrażen przytoczenia niezależnego.

A zatem narrator to stały nadawca złączonych wyrażen mogący wprowadzać nowego nadawcę pod określonymi warunkami. Niezależnie przytaczany nadawca sam może stać się narratorem, jednakże ogranicza go rozciągłość przytoczenia niezależnego. W tym znaczeniu mogą istnieć teksty wewnątrz tekstów, a każdy tekst zawarty wyodrębnia się od zawierającego dzięki konwencjom przytoczenia niezależnego, czyli zazwyczaj „cudzysłowom”.

Prezentowana gramatyka w istocie skrywa definicję przynajmniej dwóch stylów narracyjnych: „ekspresywnego” i „sprawozdawczego [*reportive*]”. Ekspresywny styl narracyjny wykorzystuje konstrukcje ekspresywne i/lub zdania niekompletne. Styl sprawozdawczy wyklucza te cechy, zachowuje jednak zaimek pierwszoosobowy oraz pewne oceniające i relacyjne słowa wskazujące na nastawienie nadawcy i jego położenie (może się to rzecz jasna pojawić również w stylu ekspresywnym). Test na włączanie zdań daje więcej niż intuicyjne podstawy dla rozpoznawania tych stylów — mowa zależna dostarcza modelu zdaniowego, do którego dostosować się musi styl sprawozdawczy. Styl sprawozdawczy (nieekspresywny) jest normalnym stylem narracyjnym dla narratora nie zaangażowanego. Narrator ekspresywny jest zazwyczaj jedną z postaci własnej opowieści — podlega cytowaniu na równi z pozostałymi postaciami.

Określenie narratora jako nadawcy oznacza, że tekst bez zaimka pierwszoosobowego (poza obszarem mowy niezależnej) lub bez jakichkolwiek językowych oznak nadawcy (konstrukcji ekspresywnych, słów oceniających itd.) w ogóle nie posiada narratora. Tradycyjna nauka o literaturze w istocie zawsze zakładała, że pewne teksty, np. dramat,

w ogóle nie mają narratora. Np. Platon (*Państwo*, III. 292c) i Arystoteles (*Poetyka*, 1448a 20—24) odróżniają historię opowiadaną w narracji czystej, gdzie poeta „opowiada wyłącznie we własnej osobie”, od historii opowiadanych przez „naśladowanie”, gdzie poeta „wciela się w inną postać”. Epika, łącząc narrację z naśladowaniem, staje się bardziej dramatyczna poprzez włączanie głosów przytaczanych, niemniej jednak zachowuje jednostkowego narratora.

Historię stylu narracyjnego od czasu rozwoju powieści opisać można jako zróżnicowane próby usunięcia jednostkowego narratora i przezwyciężenia ograniczeń narzucanych punktowi widzenia restrykcją 1 tekst / 1 narrator. Powieść to forma tradycyjnie związana z wewnętrznym światem świadomości, jako że dramat nie jest dogodnym nośnikiem dla treści niewyraźnych, choć podmiotowych. Listy, dzienniki, zbiory oddzielnych tekstów, jak we *Wściekłości i wrzasku*, wszystko to pozwala powieściopisarzowi zaprezentować różne punkty widzenia na równych prawach bez konieczności uciekania się do narratora dla złączenia tych tekstów i bez naruszania gramatyki angielszczyzny mówionej. Jedynie mowa pozornie zależna zmienia gramatykę, by przedstawić nie wypowiedziane treści różnych świadomości. Czy i jednostkowego narratora udaje się jej uniknąć?

Wydaje się, że brak nam formalnych podstaw, by wykluczyć narratora z tekstów posługujących się mową pozornie zależną. Tak więc w opowiadaniu *Anglio, moja Anglio!* stwierdzamy obecność narratora ekspresywnego, ponieważ występują w nim słowa oceniające w rodzaju „Biedna Joyce” (s. 145), nie przypisane żadnej z postaci tejże opowieści. A zdania wykrzyknikowe, które parentetycznie przerywa poniższe zdanie, wyrazić mógł jedynie narrator:

But — but — oh, the awful looming cloud of that but! — he did not stand firm in the landscape of her life like a tower of strength.

(*England, My England*, s. 310)

[Ale... Ale... — och, okropna, ciemna chmura tego ale! — nie stanowił dla niej ostoi, nic nie znaczył w jej życiu].

(*Anglio, moja Anglio!*, s. 125)

Całkiem zasadnie moglibyśmy nazwać Lawrence'owskiego narratora „zamaskowanym” — zaimek pierwszoosobowy, poza obszarem mowy niezależnej, pojawia się jedynie w tytule. Nie musimy się jednak uciekać do narratora abstrakcyjnego; ten zamaskowany narrator pozostaje pierwszoosobowym podmiotem świadomości w tekście, a jego obecność empirycznie wynika ze struktury powierzchniowej. Podobne „ja” narracyjne faktycznie pojawia się w *Kochanku Lady Chatterley* we fragmencie rozpoczynającym się od słów „Anglio, moja Anglio” (s. 264) wśród zdań w mowie pozornie zależnej wyrażających punkt widzenia Konstancji Chatterley. Lawrence, w przeciwieństwie do innych pisarzy

tradycji Jamesowskiej (zob. dalej), mowę pozornie zależną wykorzystuje do subiektywnego, a nie „obiektywnego przekazywania określonej subiektywności” (Wellek, Warren 1976, s. 303).

Rzecz jasna w zgodzie z wyobrażeniem, że nadawcą naczelnym (podmiotem świadomości) w tekście jest narrator, nawet jednokrotne pojawienie się zaimka pierwszoosobowego bądź elementów ekspresywnych poza obszarem mowy niezależnej implikuje narratora. Jednakże mowa pozornie zależna często występuje w tekstach, w których narrator pierwszoosobowy nie pojawia się w ogóle. Co więcej, warunki wstawiania zdań parentetycznych nie dopuszczają elementów ekspresywnych mogących wskazywać na „ja” do zdań wprowadzających mowę pozornie zależnej.

**Yes, she would do that, oh Mrs. Ramsay thought.*

**[Tak, mogła [tam] to zrobić, och, pomyślała pani Ramsay.]*

Tego typu zdania wprowadzające są nieekspresywne: brak w nich zaimków pierwszoosobowych, ocen i kategorii pokrewieństwa, co pozwala nazwać je niesprawozdawczymi. Odpowiadają one „stylowi historycznemu” definiowanemu przez Benveniste’a (1966, s. 239) jako

tryb wypowiedziany wykluczający wszelkie „autobiograficzne” formy językowe. Historyk nigdy nie powie „ja” bądź „ty”, „tutaj” bądź „teraz”, ponieważ nigdy nie pożyczony aparat formalny od wypowiedzi, która pierwotnie zasadza się na relacji osobowej „ja” : „ty”. A zatem w narracji historycznej nie stwierdza się ścisłego następstwa inaczej niż poprzez formy „trzeciopersonowe”.

W przedstawionym schemacie ów styl „obiektywny” otrzymywali byśmy, rozwijając węzeł zdania bez rozwijania węzła wyrażenia, czyli ustanawiając zdanie symbolem początkowym. Styl taki w konsekwencji nie miałby żadnego podmiotu świadomości, a zatem i nadawcy („ja”), ponieważ zgodnie z (63) nadawca, jeśli tylko występuje, musi być podmiotem świadomości. Co więcej, twierdzą, że to właśnie w takich kontekstach — gdy symbolem początkowym jest Z[danie], a nie W[yrażenie] — język francuski używa *passé simple*, a więc czasu przeszłego nigdzie indziej nie występującego. Dlatego też w *style indirect libre*, składającym się z wyrażen (W), czas ten nie występuje.

Wykorzystanie zdefiniowanego przez Benveniste’a stylu historycznego (nieekspresywnego, niesprawozdawczego) stwarza narracji możliwość pozbycia się narratora jednostkowego. Skłonna byłabym twierdzić, że w wielu opowieściach zawierających mowę pozornie zależną wprowadzono go właśnie poprzez styl nieekspresywny, niesprawozdawczy. Co prawda w niektórych powieściach tego typu „ja” wypływa jednak na powierzchnię, lecz fakt, że owi pierwszoosobowi narratorzy zamknięci są w ściśle określonych partiach powieści, właściwie wspiera naszą hipotezę mówiącą, że korpus powieści w ogóle nie ma narratora. Dlatego też narrator u Jane Austen pojawia się wyłącznie w rozdziałach stresz-

czających następstwa wydarzeń uprzednio w korpusie powieści przedstawionych dramatycznie (tzn. poprzez mowę niezależną bądź pozornie zależną), czego przykładem może być ostatni rozdział *Mansfield Park*:

Let other pens dwell on guilt and misery. I quit such odious subjects as soon as I can, impatient to restore every body, not greatly in fault themselves, to tolerable comfort <...>.

My Fanny indeed at this very time, I have the satisfaction of knowing, must have been happy (s. 436).

[Niech inne pióra rozwodzą się nad winą i nieszczęściem. Spiesznie porzucam tak wstrętne tematy, z niecierpliwości, by wszystkim, co sami grzeszni niewielce, zwrócić znośny spokój <...>.

Zaiste, moja Fanny o tej właśnie porze, stwierdzam to z prawdziwym zadowoleniem, musiała chyba być szczęśliwa.]

Odnotujmy zwłaszcza zwrot „Fanny <...> musiała chyba być szczęśliwa” — niepewność nie pojawiłaby się w pozbawionej narratora partii zasadniczej.

Podobnie w powieści *Do latarni morskiej* zaimek „my”, poza obszarem mowy niezależnej, występuje wyłącznie w streszczeniowej części środkowej zatytułowanej *Czas płynie*, gdzie użycie mowy pozornie zależnej zostało czasowo zawieszono. *Pani Bovary*, co ciekawe, zaczyna się od narracji pierwszoosobowej prowadzonej przez drugorzędną postać: pierwsza osoba znika jednak natychmiast, gdy tylko pojawia się *style indirect libre*. Postać drugorzędna mogłaby bowiem wiarygodnie przytaczać bezpośrednio słowa Karola, nie mogłaby jednak bezpośrednio, z zachowaniem realizmu, przedstawiać jego myśli i uczuć.

Tradycyjna nauka o literaturze odróżniała taką narrację streszczającą od narracji wykorzystującej techniki „dramatyczne”, w rodzaju mowy niezależnej czy pozornie zależnej. Wellek i Warren (1976, s. 304) stwierdzają, że „obraz” i „dramat” u Jamesa musiały zawsze być uzupełniane „streszczeniem” (odpowiednik teatralnej formuły „pięć dni mija między aktem I i II”).

Styl niesprawozdawczy, nieekspresywny — w powieściach wykorzystujących mowę pozornie zależną — odbiera jednostkowemu narratorowi uprzywilejowaną perspektywę pozwalającą, jak u Jamesa, osiągać „kontrolowany punkt widzenia”, dzięki któremu opowieść i przynależna jej „ocena moralna” wyłaniają się ze świadomości wielu różnych postaci.

Analiza, w której obrany model komunikacyjny (ja—ty) objaśniać ma wszystkie zjawiska językowe, uważa nieobecność „ja” wyłącznie za zjawisko powierzchniowe. Aby utrzymać ten model, musiano założyć istnienie abstrakcyjnego narratora „zamaskowanego”.

Narrator to podmiot tego wypowiedzenia, które stanowi książka. Wszystkie omówione w tym rozdziale chyty odsyłają do tego właśnie podmiotu. To narrator umieszcza niektóre opisy wcześniej, inne później, choć w czasie historii ich następstwo jest odwrotne. To on ukazuje nam akcję oczami tej czy innej postaci lub też oglądaną przez siebie, przy czym nie musi pojawić się na scenie

osobiście. On wreszcie decyduje, czy tę lub inną perypetię odtworzyć poprzez dialog dwóch osób, czy też przez „obiektywny” opis. Mamy więc sporo danych, które powinny pozwolić na uchwycenie i dokładne umiejscowienie narratora. A jednak jego ulotny obraz umyka, nieustannie zmienia maski, raz przybierając kształt autora z krwi i kości, raz znów którejś z postaci. (Todorov 1968, s. 319)

Todorov zrównuje ten abstrakcyjny byt z tym, co nazywa „poziomem ocen” czy też poziomem „oceny moralnej”.

Gdy koncepcja narratora jest już wystarczająco abstrakcyjna, by objaśniać wszelkie przypadki, w których narrator nie pojawia się *explicit*, wtedy nawet tradycyjny podział na dramat i opowiadanie ulega zamazaniu. Todorov musi więc założyć istnienie narratora w *Niebezpiecznych związkach*, klasycznym przykładzie tekstu, który Platon nazwałby „czystym naśladowaniem”. A dla wyjaśnienia takiego tekstu jak *Umiarkowana propozycja* Swifte’a z „ja” narracyjnym, o którym trudno powiedzieć, że jego „ocena moralna” zgadza się z moralnością tekstu, trzeba było zaproponować istnienie drugiego narratora „zamaskowanego”. To samo należałoby zastosować wtedy, gdy mamy do czynienia z trzecioosobowym narratorem mowy pozornie zależnej, takim jak reporter w *The Armies of the Night* Normana Mailera. Na naszych oczach jedni narratorzy wyłaniają się zza pleców innych, a wszystko po to, by odróżnić narratorów wiarygodnych od narratorów z ironicznymi powikłaniami. W tym momencie jednak trudno już dojrzeć różnicę między narratorem i realnym autorem — różnicę, która stała się punktem wyjścia wszystkich współczesnych rozważań o narratorze.

Skrajnie abstrakcyjne superstruktury teoretyczne — do których, jak wykazaliśmy, należy hipoteza narratora zamaskowanego — są na tyle potężne, by orzekać o istnieniu szerokiego wachlarza zjawisk niejawnych. A jako takie są nie do zweryfikowania. Dlatego też odrzucam hipotezę abstrakcyjnego narratora zamaskowanego na korzyść hipotezy, która stawia znak równości między nadawcą zdania i narratorem tekstu wyposażonego w pierwszoosobowy zaimek i ekspresywny bądź oceniający język, ponieważ właśnie ta druga, jak się okazuje, objaśnia znaczące dane w korzystniejszy sposób. Gramatyka mowy niezależnej przedkładana tutaj ku wyjaśnieniu pewnych zjawisk językowych swoje rozgałęzienia ma poza językoznawstwem. Ustala ona zrozumiały sposób opisywania różnych stylów językowego prezentowania opowieści, tzn. tworzy stylistyczne podziały w obrębie tego, co Todorov (1968) nazywa *discours*; tylko nieliczne spośród produktów tego podziału dają się poprawnie ująć w modelu komunikacyjnym (według Kurody w paradygmacie językowej performancji rozpatrywanej w kategoriach nadawcy i słuchacza). „Relacjonowanie” w przeciwieństwie do „wyrażania” z konieczności implikuje nadawcę i odbiorcę. Podziały te same w sobie stanowią lustrzane odbicie podziałów epistemologicznych najwyraźniej przynależnych istocie języka.

Współczesna nauka o literaturze słusznie zogniskowała się na postaci narratora, skoro jego obecność bądź nieobecność ma decydujące znaczenie dla struktury opowiadania. Pokazaliśmy, pod jakimi warunkami i na jakie sposoby narrator ten może się pojawiać. Schemat tu zaproponowany dla demonstracji tego zjawiska nie jest kompletny czy też na tyle dokładny, by ostatecznie rozstrzygnąć wszystkie doniosłe kwestie. Jest jednak wystarczająco precyzyjny, by podlegać weryfikacji i by wskazywać kierunek dalszym studiom językoznawczym nad stylem narracyjnym.

Przełożył Przemysław Czaplński

Bibliografia

- Bally, C., 1912, *Le Style indirect libre en français moderne I et II*. „Germanisch-Romanische Monatsschrift”, s. 549—556, 597—606.
- Bally, C., 1965, *Linguistique générale et linguistique française*. Éditions Francke, Berne.
- Barthes, R., 1968, *Wstęp do analizy strukturalnej opowiadań*. Przełożyła W. Błońska. „Pamiętnik Literacki”, z. 4, s. 327—359.
- Benveniste, É., 1966, *Problèmes de linguistique générale*. Gallimard, Paris.
- Chomsky, N., 1965, *Aspects of the Theory of Syntax*. MIT Press, Cambridge, Massachusetts. — *Zagadnienia teorii składni*. Przełożył I. Jakubczak. Wrocław 1982.
- Culicover, P., 1972, *OM Sentences*. „Foundations of Language”, nr 8, s. 199—236.
- Emonds, J., 1970, *Root and Structure-Preserving Transformations*. MIT Doctoral Dissertation, Indiana University Linguistic Club.
- Hintikka, K. J. J., J. Moravcsik, P. Suppes (eds), 1972, *Approaches to Natural Language* (sprawozdania z seminarium z gramatyki i semantyki, 1970).
- Hough, G., 1969, *Style and Stylistics*. Routledge and Kegan Paul, London.
- Jacobs, R., P. Rosenbaum (eds), 1970, *Readings in English Transformational Grammar*. Ginn, Waltham, Massachusetts.
- Jakobson, R., 1960, *Poetyka w świetle językoznawstwa*. Przełożyła K. Pomorska. „Pamiętnik Literacki”, z. 2, s. 431—473.
- Jespersen, O., 1964. *Essentials of English Grammar*. University of Alabama Press, Alabama.
- Kuroda, S.-Y., 1973, *Where Epistemology, Style and Grammar Meet: A Case Study from Japanese*. W zbiorze: P. Kiparsky, S. Anderson (eds), *A Festschrift for Morris Halle*. Holt, Rinehart, and Winston, New York.
- Lips, M., 1926, *Le Style indirect libre*. Payot, Paris.
- Partee, B. H., 1971, *The Syntax and Semantics of Quotation*. W zbiorze P. Kiparsky, S. Anderson (eds), *Festschrift for Morris Halle*.
- Partee, B. H., 1972, *The Semantics of Belief-Sentences*. W zbiorze: Hintikka, Moravcsik, Suppes, *op. cit.*
- Quang Phuc Dong, 1969, *Phrases anglaises sans sujet grammatical apparent*. „Languages” 14, s. 44—51.
- Ross, J. R., 1970, *On Declarative Sentences*. W zbiorze: Jacobs, Rosenbaum, *op. cit.*, s. 222—272.

- Russell, B., 1940, *An Inquiry into Meaning and Truth*. George Allen and Unwin, London.
- Sebeok, T. (ed.), 1960, *Style in Language*, MIT Press, Cambridge, Massachusetts.
- Shopen, T., 1972, *A Generative Theory of Ellipsis*. UCLA Doctoral Dissertation. Indiana University Linguistic Club.
- Todorov, T., 1967, *Littérature et signification*. Larousse, Paris.
- Todorov, T., 1968, *Kategorie opowiadania literackiego*. Przełożyła W. Błomska. „Pamiętnik Literacki”, z. 2, s. 293—326.
- Ullmann, S., 1964, *Style in the French Novel*. Barnes and Noble, New York.
- Wellek, R., A. Warren, 1976, *Teoria literatury*. Przekład pod redakcją i z polskim słowem M. Żurowskiego. Warszawa.

Teksty literackie

- Austen, J., *Emma*. Tłumaczyła J. Dmochowska. Warszawa 1963.
- Dickens, C., *Bleak House*. Chapman and Hall, London, b.d.
- Joyce, J.: *A Portrait of the Artist as a Young Man*. The Viking Press, New York 1959; *Portret artysty z czasów młodości*. Przełożył Z. Allan. Warszawa 1977.
- Lawrence, D. H.: *England, My England*. W: *The Complete Short Stories*. II. The Viking Press, New York 1961; *Anglio, moja Anglio!* W: *Kobieta i paw*. Tłumaczyła J. Sujkowska. Warszawa 1971.
- Lawrence, D. H.: *Lady Chatterley's Lover*. Grove Press, New York 1959; *Kochanek Lady Chatterley*. Z upoważnienia autora przełożył M. Tarnowski. Warszawa 1933.
- Mansfield, K., *Six Years After*. W: *Stories*. Vintage, New York 1956.
- O'Connor, F.: *A Good Man is Hard to Find*. Signet, New York 1956; *Trudno o dobrego człowieka*. Przełożyła M. Skibniewska. Warszawa 1970.
- Woolf, V.: *Mrs. Dalloway*. Penguin, Middlesex 1969; *Pani Dalloway*. Przełożyła K. Tarnowska. Warszawa 1961.
- Woolf, V.: *To the Lighthouse*. Penguin, Middlesex 1969; *Do latarni morskiej*. Tłumaczył K. Klinger. Warszawa 1962.